

Długość transkrybowanego pliku w minutach	109	1
		2
Data wykonania transkrypcji	11.03.2024	3
		4
Liczba znaków ze spacjami	103 970	5

6

BNI_29_E_Arleta_audio

7 **ADR:** Dobra, to leci pani Arleto. Ja będę od czasu do czasu też zaglądać, proszę się nie martwić, czy
8 się nagrywa i sprawdzać go, sprawdzać sprzęt. W związku z tym, że wszystko już jest jasne i wie
9 pani też jak wygląda wywiad, ja przystępuję do pierwszej części, czyli do tego pytania, właściwie
10 prośby do pani, która dotyczy opowiedzenia historii swojego życia.

11 **Arleta:** Dobrze, ja jestem z D. [nazwa zmieniona – duże miasto w południowej Polsce], urodziłam się
12 w 1972 roku, pochodzę z rodziny nauczycielskiej. Moja babcia jeszcze przed wojną była nauczycielką,
13 po wojnie niestety w systemie się nie odnalazła i to się bardzo źle skończyło dla rodziny, ponieważ no
14 popadła w takie tarapaty finansowe i wszystko, i dziadek, i babcia nie odnaleźli się w tych realnych.
15 Również moja mama jest nauczycielką, ale to akurat mama właśnie, tutaj ta babcia to od strony taty,
16 a mama to akurat również jak najbardziej nauczycielka, w porządnym wykształceniu, najpierw liceum
17 pedagogicznym, SN później. I powiem pani, że no ja niekoniecznie chciałam od razu być nauczycielką,
18 to też tak jest, ale też sytuacja nasza rodzina była taka... ja pochodzę z bardzo takiego dobrego,
19 ciepłego domu, pełnego wartości, domu, który dał mi naprawdę skrzydła. Jak ludzie mnie często
20 pytają skąd ja mam siłę, to myślę, że mam siłę właśnie z domu, z tego, że byłam kochaną osobą. I to
21 też takie było, ja dorastałam właśnie w czasach stanu wojennego, pamiętam dokładnie ten moment
22 faktycznie, że tego Teleranka nie było, tak że też... Pamiętam sytuację taką, gdzie po ojca przychodzili,
23 ponieważ działał w Solidarności, więc też różne takie sytuacje mnie ukształtowały. Ojciec przyplącił to
24 zresztą zawałem i do końca już później był na rencie. Moja mama pracowała również w nadzorze
25 pedagogicznym, tak że w ogóle mi temat edukacji jest bardzo bliski, ja mogę powiedzieć, że się czytać
26 nauczyłam na pismach, takich urzędowych związanych z edukacją. Ale przez to też, że ta sytuacja
27 ekonomiczna w domu nie była łatwa, ja wiedziałam, że ja idąc na studia muszę wybrać takie studia,
28 że nie będę obciążeniem dla rodziców. Też były takie czasy, że w ogóle studiowanie zagraniczne
29 raczej nie wchodziło jeszcze w grę. I faktycznie miałam wielkie szczęście, że po ukończeniu bardzo
30 dobrego liceum w D., bo jestem absolwentką 1000 Liceum [nazwa zmieniona – liceum w mieście D.]

jeszcze na Dzielnicy Y [nazwa zmieniona – dzielnica w mieście D.] mieszczącego się, trafiłam do Kolegium Języków X [nazwa zmieniona]. I to był drugi rok funkcjonowania tych szkół. Do Kolegium było trudniej się dostać niż na uniwersytet wtedy. Była to fantastyczna szkoła. Szkoła faktycznie, która nas nauczyła języka, przekazała taką pasję do uczenia. I, no, myślę, nieskromnie powiem, że myśmy na głowę bili studentów anglistyki z uniwersytetu, ponieważ myśmy byli praktykami. I de facto języka nas nauczyli lepiej. Jeżeli ktoś ten język znał słabiej, to tam naprawdę mógł go wyszlifować. Mieliśmy taki trudny moment jako studenci, bo był taki pomysł, zresztą całkiem zasadny, dobrze nas w ciągu tych trzech lat wykształcono i padł pomysł, no dobrze, że my będziemy obowiązkowo kierowani do szkół. I nawet pamiętam taką akcję z profesorem Janem Kowalskim [imię i nazwisko zmienione], posłem w tamtym czasie, który był z nami na spotkaniu, bo wielu z nas nie chciało iść do szkoły i faktycznie nie poszło. Ale wielu naprawdę zostało bardzo dobrymi nauczycielami. I ja do pracy trafiłam już po trzecim roku studiów właśnie, bo Kolegium trwało trzy lata, ja zrobiłam licencjat i później dwa lata na uniwersytecie. Takie było trudniejsze może doświadczenie dla mnie, bo właśnie nie byłam przyzwyczajona do stylu pracy takiego uniwersyteckiego. I pracowałam, i studiowałam. I trafiłam do szkoły społecznej. I całe moje doświadczenie zawodowe, i to o czym będę opowiadać pani, jest oparte właśnie na moim doświadczeniu w pracy w szkole społecznej, podstawowej, niedużej, niedoinwestowanej jako... tak infrastrukturalnie mogę powiedzieć. Trafiłam tam we wrześniu 1994 roku i przepracowałam tam do września 2021 roku, więc również w pandemii. I to faktycznie było niesamowite. I na podstawie... w ogóle tak sobie myślę, robiłam w międzyczasie inne rzeczy. Pracowałam też w policyjnym studium, na przykład informatyków. Zawsze miałam taką ochotę, żeby się rozwijać, robić więcej. W międzyczasie byłam też... zrobiłam uprawnienie egzaminatora Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w zakresie właśnie egzaminu maturalnego, ośmioklasisty, gimnazjalnego wcześniej. Szczęśliwie ta współpraca bardzo się rozwinęła i jestem recenzentem ich zadań i inne jeszcze również rzeczy wykonuję, już bezpośrednio też dla Centralnej Komisji Egzaminacyjnej. Poza tym chciałam zawsze tak rozwijać się i dodatkowo posiadałam kompetencje, uprawnienia w zasadzie eksperta do spraw awansu zawodowego nauczycieli. Kiedy weszła ta ścieżka rozwoju nauczycieli, ja czynnie uczestniczę w pracach komisji egzaminacyjnych i kwalifikacyjnych dla nauczycieli właśnie. Tak że ten system próbuję obserwować i uczestniczyć w nim w bardzo różnych takich obszarach. Sama praca w szkole to naprawdę niezwykle doświadczenie i szybko się stało tak... i powiem pani od razu, bo też analizujecie różne badania i tak jak to, co się dzieje teraz, kolejna reforma, tych reform już przeżyłam wiele, ale prawda jest taka, że ani nie w pięknym budynku szczęście, tak, szkoły, ani nie naprawdę w nie wiadomo jakiej cyfryzacji, chociaż ta cyfryzacja mi też powiem bardzo uważam pomaga, ale

64 naprawdę w zespole. I są takie badania, pani się na pewno z nimi spotkała, z badaniami Johna
65 Hattiego, Nowozelandczyk, który ponad 200 milionów dzieciaków przebadał, prawda. I to o czym on
66 mówi, że faktycznie nie są najważniejsze zadania domowe, ja się zgadzam, tak, tylko ta zbiorowa
67 świadomość nauczycieli, tak. Collective Teacher Efficacy, zdaje się to się nazywa, jakbyśmy sobie
68 przypomnieli, to powiem, że póki do tego rady pedagogiczne nie dojdą, szkoły nie dojdą, to ten
69 system się nie zmieni, tak. To jest bardzo tak ważna rzecz, z tym, że mi jest łatwo mówić, bo ja
70 pracowałam w szkole, w której, tak jak mówię, ona nie była może piękna, ona była piękna w 1994
71 roku, tak. Miała toalety, wydawało mi się, że super i tak dalej, bo wtedy szkoły były brzydkie. Później
72 przez lata samorządowe szkoły pięknie zostały doinwestowane, one wyglądają często dużo lepiej, niż
73 dalej ta szkoła, która funkcjonuje w D.. Ale problem polega na tym, że póki grono rada pedagogiczna,
74 tak jak mówi Hatti, nauczyciele nie będą patrzeć wszyscy w jedną stronę, nie zmieni się nic. Nie
75 zmieni się po prostu nic. I ja miałam to wielkie szczęście, że pracowałam w zespole nauczycieli
76 właśnie w tej szkole, myśmy mieli tam w porywach do 120 dzieci. Oczywiście było, że każde dziecko
77 zna po imieniu. Oczywiście było to, że nad problemem pochylamy się wszyscy, nikt nam nie musiał
78 zwoływać specjalnej rady pedagogicznej. Ale prawdą jest też to, że w szkole społecznej myśmy byli
79 lepiej opłacani niż w szkole państwowej, tak. Motywacja do pracy była oczywista, ponieważ jeżeli ja...
80 jeżeli traciliśmy ucznia, tak, no to siłą rzeczy traciliśmy klienta, to jest bez dwóch zdań. Też inna
81 sprawa, bardzo duży problem w szkołach jest dlatego, tak sobie myślę, i ja miałam ten komfort, w
82 momencie kiedy naprawdę wykorzystane zostały wszystkie środki, albo były naprawdę bardzo
83 poważne, bardzo rzadko to się zdarzało, sytuacje, gdzie uczeń, no, nie był w stanie zaakceptować, czy
84 rodzice ucznia nie byli w stanie zaakceptować wartości, które szkoła promuje i nie umiał się w ten
85 system w pewien sposób, umówmy się, wpisać, to tam my mieliśmy szansę, żeby z tego ucznia
86 zrezygnować. Oczywiście po wykorzystaniu wszystkich, to nie było tak, że nam się coś nie podoba,
87 tylko po wykorzystaniu wszystkich, w szkole publicznej to nie jest możliwe. I też nie mogę... ja zawsze
88 miałam komfort pracy, myślę, ogromny. I naprawdę te lata, to... one mi też dały taki zastrzyk i energii
89 do tego, żeby robić, szkolić, działać też, współpracować z różnymi instytucjami. Jeszcze nim
90 pracowałam... teraz, tak jak pani, ja pracuję w D. w Centrum Doskonalenia Nauczycieli. Ale ta
91 współpraca dzisiaj w pełnym wymiarze jest możliwa dzięki temu, że zawsze chciałam tą wiedzę... tą
92 wiedzą się dzielić z nauczycielami. To też jest w ogóle bardzo ciekawe zagadnienie, czy nauczyciele
93 chcą się doskonalić, tak. Teraz ten rok jest zwłaszcza trudny, bo na pewno i w tych wywiadach pani to
94 słyszy, słynne półtora etatu, który ma każdy, prawda, to się w końcu zmieni. I ja myślę, że bardzo
95 dobrze, że się zmieni i ja zawsze będę taki mało popularny pogląd głosić, że póki karta będzie...
96 nauczyciela będzie chronić słabego nauczyciela, to jest drugi taki element, ten system się nie

97 poprawi. Nie może chronić każdego, powinna promować dobrego, a sprawnie korygować...
98 korygować tego, który trafił do tego zawodu z tak zwanego negatywnego naboru, bo takich jest
99 niestety wielu. Tak że ja mogę powiedzieć, że naprawdę językowo mogę być dumna z tego, że na
100 pewno ucząc tego języka, ja zawsze będę uważała, że uczyłam przedmiotu i uczę teraz nauczycieli, jak
101 uczyć tego przedmiotu, który jest przedmiotem uprzywilejowanym, bo co do zasady dzieci lubią się
102 uczyć języka angielskiego. Ten język jest wszechobecny. Też jest dla mnie niesamowita taka zmiana w
103 momencie, kiedy ja zaczynałam w 1994 roku. Rodzice nie znali tego języka kompletnie. To była jedna
104 osoba na 20 osób, mimo że to byli ludzie z bardzo majątkowym domu. Nie znali języka lub bardzo
105 słabo. Na przestrzeni tych dwudziestu paru lat zaobserwowałam, że normą jest, że nauczyciel...
106 przepraszam, nauczyciel też podlega ocenie merytorycznej, poniekąd merytorycznej. To oczywiście
107 musimy rozgraniczyć, jeśli chodzi o sam poziom języka, to bez dwóch zdań jest oczywiste i wiem, że
108 nauczycielom jest trudno się z tym też pogodzić, wielu nauczycielom. I w ogóle, tak obserwuję też, że
109 dalej do świadomości nauczycieli nie trafiła cała zmiana, tak. Przełożenie środka ciężkości, tak. Już
110 teraz my nie jesteśmy podawcą wiedzy, od wielu, wielu lat nie jesteśmy. Tylko jesteśmy tak
111 naprawdę swego rodzaju mentorem, facylitorem, tak, no, wie pani, o co chodzi, prawda. Wiele
112 kompletnie nie jest się w stanie nauczycieli przestawić. Tak że ja takie mądrości mogę głosić, bo ja tak
113 jak mówię, dostałam naprawdę dobre wykształcenie i takie zachodnie myślenie o edukacji, o tym jak
114 uczyć właśnie od swoich takich mentorów, mogę szczerze powiedzieć, w Kolegium Języków X,
115 uczelniach, których uważam, zamknięcie tych uczelni to był jeden z największych błędów systemu.
116 Mówię o gimnazjach. Ja uważam, dobra, możemy przeżyć to gimnazjum, ale kształcenie nauczycieli i
117 zamknięcie ośrodków, które kształciły, czy polonistów, czy właśnie anglistów, to po prostu jest
118 zbrodnia., bo stracili naprawdę możliwość wykształcenia w krótkim czasie naprawdę świetnej kadry,
119 świetnej. To jest wielki problem. Cóż jeszcze z takich rzeczy? Już do pandemii mam przejść, czy
120 jeszcze nie? Jeszcze nie, tak?

121 **ADR: Nie, jeszcze może niekoniecznie. A coś by pani jeszcze chciała dodać odnośnie swojej historii i**
122 **takich swoich doświadczeń?**

123 **Arleta:** A, doświadczeń. Samych takich rodzinnych doświadczeń. Nie wiem, czy to jest... na ile to jest
124 istotne, bo tak jak mówię, to podłoże takie i ten szczęśliwy dom też powoduje, myślę, że jestem
125 ogólnie szczęśliwym człowiekiem, że umiałam sobie to życie tak ułożyć, że jestem w całym związku z
126 mężem, teraz mamy 25-lecie, będziemy obchodzić ślubu. Też ciekawa historia, bo w sumie również
127 27 lat temu straciłam tatę, właśnie zmarł, bardzo mnie kochał, bardzo był moim dużym wsparciem.
128 To na pewno też miało wpływ na mnie, ale tak jak mówię, mój mąż jest dla mnie wielkim, wielkim

129 oparciem, moja mama żyje, jest aktywną osobą, to jest dla mnie bardzo ważne i to też daje mi takie
130 duże poczucie spokoju. Udało mi się szczęśliwie wychować córkę, która jest na czwartym roku
131 psychologii teraz. To też powiem a propos też bycia nauczycielem i wychowywania własnego dziecka,
132 bo to może państwa zainteresować. Niestety taki kryzys, jeżeli miałam kiedyś właśnie w pełnieniu tej
133 roli bycia nauczycielem a rodzicem, to jest zdecydowanie taki... pracując zwłaszcza w szkole
134 społecznej, że ja nigdy nie byłam na zwolnieniu lekarskim na dziecko. Miała nianię, bo mnie na tą
135 nianię było stać, ale musiałam zawsze być właśnie dyspozycyjna dla szkoły. I powiem pani, że
136 najdramatyczniejszy taki moment, kiedy zdałam sobie z tego sprawę, to zauważyłam w szkole swojej
137 problem emocjonalny dziecka na tyle poważny, że prawie próbował się targnąć na życie. I to
138 wyłapałam, a analogicznej sytuacji nie wyłapałam u siebie w domu. To znaczy nie doszło do niczego
139 tragicznego, ale w momencie, kiedy moja córka była... to nie jest tajemnica, pani to i tak anonimizuje,
140 była w 2000 Liceum [nazwa zmieniona – liceum w mieście D.], to był też czas pandemii, ja pewnych
141 rzeczy po prostu nie wyłapałam, bo byłam tak zaangażowana właśnie w budowanie tutaj systemu w
142 szkole. Tak że to są takie trudne rzeczy, ale mamy bardzo dobre relacje z córką, super, naprawdę
143 fantastyczne. I też cieszy mnie bardzo ten jej wybór, chociaż, też nie wiem czy to jest dla pani istotne,
144 ja nie jestem osobą, która by się na kozetce u psychologa położyła., bo myślę... nie wiem, może nie
145 byłam nigdy w takiej sytuacji, chociaż w życiu miałam różne trudne momenty, ale myślę, że to nie jest
146 moja bajka. Po prostu. Tak że to jest te... Jeśli chodzi o sytuację ekonomiczną, moją, to państwa może
147 interesować. Tak że było tak, że ja w tej szkole, tak jak mówię, w szkole społecznej zarabiałam bardzo
148 dobrze, ale to jest też taki system, zarabiasz dobrze, kiedy faktycznie pracujesz, tak. To jest...
149 troszeczkę inne formy są zatrudnienia, może nie będę szczegółowo opowiadać, ale faktycznie idzie
150 się na efekt. No i na ten efekt szłam. Może też z tego powodu mam tylko jedno dziecko. Też kiedyś o
151 to myślałam, że to może być z tym związane. Mój mąż... zawsze ja żartuję, bo ja kocham bardzo
152 mojego męża, ale zawsze się śmieję, że ja myślałam, że wychodzę za mąż za bardzo majątnego
153 człowieka, ponieważ on prowadzi z rodzicami swoje... mieli takie sadownicze gospodarstwo pod D..
154 No i kiedyś takie gospodarstwo 30 lat temu a teraz... proszę mi wierzyć, Unia nas wykończyła.
155 [śmiech] Tak że był taki moment, że ja tak naprawdę rodzinę utrzymywałam, bo nie wiem czy pani
156 sobie zdaje sprawę, że jest sad, ileś tam 5 hektarów, założmy, jest przymrozek i naprawdę nie ma nic.
157 Tak że takie lata też bywały, bo to akurat są brzoskwinie, one są kapryśne. Tak że tak to jest, ale
158 radzimy sobie. W sensie ja nigdy nie miałam... też jestem taką miejską dziewczyną, kobietą już teraz,
159 nigdy nie miałam, mimo że właśnie mąż tam z rodzicami to prowadzi, jest dom, była szansa, żeby się
160 obok wybudować. Ja nigdy nie chciałam. Też nie chciałam swojej córce fundować sytuacji takiej, że

161 jest dzieckiem takim wożonym na zajęcia lekcyjne, czy spędzającym całego południa gdzieś w aucie
162 między jednymi zajęciami a drugimi, tak. Tak że tutaj niekoniecznie to się działo.

163 **ADR:** Dobra, pani Arleta, dzięki. Ja mam takie... w ogóle zrobił nam sobie takie dwie kolumny. Przy
164 czym jedna kolumna, czyli to co najpierw panią będę dopytywać, to dotyczy bardziej pani życia, a
165 ta druga dotyczy bardziej takiej perspektywy, bardzo dla nas również ciekawej, której jeszcze nie
166 mamy właściwie. Osoby, która z jednej strony zmieniła trochę swój kurs kariery zawodowej, a z
167 drugiej strony też zna od drugiej strony trochę pewne kulisy zawodu nauczyciela, o których też
168 chętnie byśmy usłyszeli. A zacznę od tej części dotyczącej życia. I tyle ile pani może opowiedzieć, ile
169 pani chce. Jakby pani opowiedziała, czy pani ma rodzeństwo, coś więcej może o tym właśnie, kim
170 byli rodzice, jeszcze coś, co pani nie powiedziała albo coś, co pani pamięta, co tak ukształtowało te
171 wspomnienia związane z domem rodzinnym.

172 **Arleta:** Super. Dobrze, więc mój tato był inżynierem i pracował w takiej instytucji X [nazwa zmieniona
173 – instytucja zabezpieczająca miasto hydrologicznie]. Był między innymi konstruktorem jazy i śluzy, to
174 są te wszystkie takie wodne urządzenia na Rzece A [nazwa zmieniona – rzeka w mieście D.] . A mama,
175 tak jak mówię, nauczycielka wychowania przedszkolnego, która bardzo szybko... przez co ja w jej
176 ślady poniekąd poszłam, została metodykiem nauczania, później pracowała właśnie w nadzorze
177 pedagogicznym w wydziale. I później w kuratorium. Tak że wiele lat, otwierała między innymi
178 gimnazja. To ona akurat trafiła na ten moment jako tam dyrektor w tym... I takie na pewno
179 wspomnienia z domu ja... to co bardzo sobie cenię, że faktycznie jak są teraz te memy, czy filmiki, tak,
180 na Facebooku oglądamy, jeżeli się wychowywałeś w latach 70., 80., to tam faktycznie, no, biegałeś z
181 kluczem na szyi, poniekąd tak, ale ponieważ mój tato jednak był po zawale, później, tak jak mówiłam,
182 był na rencie, to ja byłam dzieckiem, które wracało ze szkoły i zawsze czekał gorący talerz zupy na
183 stole, taka serdeczna rozmowa, tak że ja taką z ojcem miałam wyjątkową relację. Do tego stopnia to
184 było trudne dla mojej mamy, że jak wróciłam ze szkoły naładowana takimi emocjami, wszystko
185 opowiedziałam ojcu, mama wracała, a tak naprawdę ona... na niej spoczywał ciężar też często już
186 później utrzymania tego domu, to powiem pani, że mi się nie chciało z mamą rozmawiać, no bo
187 przecież ja wszystko powiedziała ojcu, tak że taka sytuacja. Oboje rodzice, wykształcenie wyższe, mój
188 tato inżynier Politechniki w D., mama na uniwersytecie, jeszcze wtedy to nie była Uczelnia A [nazwa
189 zmieniona – uczelnia w jednym z miast w południowej Polsce], w każdym razie tam chyba Uczelnia X
190 [nazwa zmieniona], nie wiem, jak to się nazywało. Tak że wykształcenie takie. Ja jestem jedynaczką i
191 tak jak mówię, dorastałam w tych latach... takie wspomnienia, całą masę mam serdecznych, dobrych
192 wspomnień, naprawdę, kontaktów, nigdy... z wielkim zawsze bólem słucham o historiach ludzi, którzy

193 odpowiadają o jakieś przemocy w domu. U mnie w domu, to nie był dom, gdzie ktoś na kogoś
194 krzyczał, gdzie były przekleństwa, ja sobie tak myślę, bo ja czasami przeklinam potwornie [śmiech].
195 Mówię, boże, co ten mój tato w tym grobie myśli, po prostu... po prostu to nie pojęte są rzeczy,
196 prawda, teraz. Tak że tutaj... Kwestia wychowania też takiego uczestnictwa w kulturze, jestem osobą,
197 która lubi uczestniczyć w kulturze, bo mnie do tego przygotowano odpowiednio. Tak że tak, no, samo
198 co najlepsze myślę, wyniosłam z domu, jestem z tego dumna i to jest moja wielka podwalina do tego,
199 tak jak mówię, obserwuję wielu ludzi, jestem myślę dobrym obserwatorem i ludzie, którzy... często
200 niezwykle mądrzy, posiadający wiedzę ogromną, mający niestety jednocześnie tak duże
201 zahamowania, różne problemy, to niestety śmiem twierdzić, że nie jestem psychologiem, ale śmiem
202 twierdzić, że to jest często w pokłosie tego, jak cierpieli gdzieś w domu, kiedy dorastali, tak. Tak że to
203 są takie trudne, trudne, myślę, sytuacje i mnie na szczęście to ominęło.

204 **ADR: Jasne, a do tego pani już nawiązała i chciałabym dopytać, bo mówiła pani, że opowiadała pani**
205 **o tym, co się w szkole działo, tak, tacie, i jak pani wspomina właśnie swoją szkołę i siebie jako**
206 **uczennicę na tych różnych etapach?**

207 **Arleta:** No super, ja w takiej... normalnie mieszkalam na... i do dzisiaj w sumie mieszkam na jednym z
208 blokowisk w D., chodziłam do szkoły rejonowej. To nikomu w głowie wtedy nie było wyszukiwanie
209 szkoły dla dziecka, tych szkół po prostu nie było. Poszłam do takiej szkoły i miałam wielkie szczęście,
210 powiem pani, co mnie to też ukształtowało, faktycznie, dobrze, że pani o to dopytuje. Myśmy mieli
211 chłopca w klasie, który cierpiał na dystrofię i byliśmy jedyną klasą w szkole, która nie miała tego
212 systemu chodzenia z klasy do klasy, gabinetowego, tylko właśnie siedzieliśmy cały czas na parterze w
213 jednej klasie i to było niezwykle cenne doświadczenie dla nas wszystkich. W czasach, kiedy nikt nie
214 mówił jeszcze o właśnie tutaj różnych problemach osób niepełnosprawnych, myśmy to na sobie
215 przerabiali, tak. Ten człowiek już niestety nie żyje od kilku lat, ale dożył pięknego wieku dzięki
216 troskliwej opiece rodziców swoich, tak że... Ale to na pewno dla mnie było niezwykle. Sama szkoła
217 była fantastyczna, uważam. To znaczy, wie pani, wielu ludzi, pani pewnie to powiedziało, że wszystkie
218 te wspomnienia z czasem, one... te negatywne rzeczy blakną, a wspomina się te piękne, prawda. Tak
219 że ja różne i wycieczki, i rajdy. Moja sytuacja jest ciekawa o tyle, że od czwartej klasy w podstawówce
220 miałam matematyka, to jest znana postać w D., ja się nie boję podać jego nazwiska, Adam Nowak
221 [imię i nazwisko zmienione], który... to była naprawdę niezwykła rzecz. Uczył mnie od czwartej do
222 ósmej klasy tej szkoły podstawowej, a później trafiło się tak, że zmienił swoją kar... potoczył...
223 pociągnął swoją ścieżkę zawodową tak, że przeszedł i był nauczycielem w 1000 Liceum. I on mnie
224 uczył od tej czwartej klasy do matury. Ja na szczęście miałam to szczęście, że matematyki nie

225 musiałam zdawać, bo nie wiem, czy bym ją zdała, zdawałam język angielski już na maturze.
226 Aczkolwiek nauczył mnie tej matmy na tyle, że sama zeznanie podatkowe potrafiłam sobie policzyć.
227 Ale nauczył mnie dużo ważniejszych rzeczy i też jemu wiele zawdzięczam, bo tak jak mówię, nauczył
228 mnie gór, rozwinął moją pasję, ale też pokazał, że nauczyciel właśnie może być charyzmatyczny. To
229 jeden z tych nauczycieli, którzy na pewno byli i są... To znaczy teraz już jest z tego, co wiem na
230 emeryturze, ale od zawsze jego pasją były i góry, i blues. I on nas tego wszystkiego uczył, gromadził
231 nas wokół siebie. I to było naprawdę... to jest osoba, która na mnie jako na nauczycielu pewne takie
232 mechanizmy, model postępowania z uczniami, takiego partnerstwa, które wtedy w ogóle było
233 postrzegane bardzo różnie. Nie wiem jak by było teraz, był zawsze wianuszek dziewcząt dookoła
234 niego, ale jakoś to wszystko się fajnie toczyło. I taki to ciekawy był... w moim życiu przez wiele lat, to
235 była taka ważna, fajna postać i naprawdę serdeczna relacja też. Tak że szkoła super. Liceum później,
236 tak jak mówię, no 1000 Liceum rządziło się swoimi prawami. To był ten czas, transformacja, maturę
237 zdawałam w 1991 roku. Więc pamiętam jeszcze taki apele, gdzie pani dyrektor Nowak [nazwisko
238 zmienione] woła: "No, musicie pójść na ten pochód, bo mnie zwolnią", tak. Tak że takie różne
239 sytuacje były. Myśmy oczywiście na ten pochód nie szli. Ale też takie właśnie w pierwszej klasie, to
240 jeszcze pamiętam, różne czyny społeczne w szkole, ale to wie pani z perspektywy... powiem tak, że to
241 wszystko były akcje, z których myśmy umieli sobie... tak je przekabacić na swoją korzyść, że zawsze to
242 dla nas była fajna okazja towarzyska, tak. Tak że bardzo dobre relacje my mamy do dzisiaj. Mam
243 przyjaciół właśnie z 1000 Liceum, grupę. Oczywiście nas było w klasie 36 osób. Było 6 chłopców i 30
244 dziewczyn. Mamy jedno małżeństwo klasowe, to jest też miłe. I spotykamy się, no, raz w roku,
245 pandemia nam to zaburzyła. Ale... Właśnie zaburzyła nam pandemia "lecie", tak., bo chcieliśmy,
246 bodajże, byłoby 30-lecie wtedy, w dwa dwa jeden, ale jakoś tak nam nie wyszło. Ale spotykamy się,
247 jeździmy nawet sobie w góry właśnie. Mamy takie sytuacje. I wiele z nas, tak jak pomyślę... bo jak się
248 spotykamy, to wszyscy marudzą tam wszyscy., bo wiele z nas zostało nauczycielkami. To jest też
249 ciekawe. I mamy świetną geografkę. I to są tacy nauczyciele, nie szeregowi, tylko też, którzy fajne
250 rzeczy robią. I też robią na forum D. rzeczy. Tak że mamy... i geografa mamy, polonistkę mamy,
251 anglistek mamy chyba ze cztery właśnie. Tak że tak to jest, szkoła super, super, wiele fajnych
252 doświadczeń. Matura, tak jak mówię, pisana jeszcze w szkole. Co mnie jako osobę, która współtworzy
253 obecnie system egzaminowania zewnętrznego, aż mnie trzęsie, jak sobie pomyślę, [śmiech] że to
254 matura tak wyglądała, jak wyglądała. I przyznam pani, że byłam osobiście w mojej klasie świadkiem
255 tego, że niestety jedna osoba nie zdała tej matury poprzez animozje. Tak że będę wiedziała do końca
256 świata i o jeden dzień dłużej, że system był zły. Był zły, bo na pewno nie zasłużyła na to, żeby nie zdać.

257 **ADR: A pamięta pani albo ten dzień, albo ten moment, albo jakiś etap w życiu, kiedy się tak**
258 **pierwszy raz pojawiła myśl, że ja będę nauczycielką?**

259 **Arleta:** Myślę, że... już wiem. To był chyba ten wzgląd ekonomiczny, kiedy ja byłam... już wiem. To
260 było tak, że powstały te kolegia. I ja byłam wtedy w trzeciej klasie liceum i nie przeczę, że moja mama
261 mi podpowiedziała. Mówi: "Słuchaj...", bo ja nawet sobie nie zdawałam z tego sprawy. Ona pracując
262 w tym środowisku oświatowym mi powiedziała: "Wiesz, powstanie taka fajna szkoła. Powstała,
263 zastanów się czy nie pójść do tej szkoły". I ja mówię: "No dobrze, no to może faktycznie". Mama
264 mówi: "Cokolwiek zrobisz później. Cokolwiek zrobisz, to już zawsze będzie jakiś punkt zaczepienia". Ja
265 myślę sobie: "No dobrze, to przynajmniej będę miała też możliwość, no nie przeczę, udzielania lekcji,
266 jakichś takich rzeczy". I przez... I faktycznie było mi łatwiej. Ja nie przeczę, na studiach tych lekcji
267 udzielałam, tak. Tak było też. I to myślę był ten moment, kiedy... tak, powstanie tych kolegiów było
268 dla mnie takim bodźcem, że to jest fajna sprawa. Myślę, że ja nie marzyłam o czymś innym. Ja
269 zupełnie, jak pani chce wiedzieć takie... nie wiedziałam nigdy, że będę miała w takich okolicznościach
270 możliwość powiedzenia tego. To jako bardzo mała dziewczynka, jeżdżąc pociągami na wakacje,
271 strasznie zazdrościłam tym paniom, które zapowiadają pociągi., bo mi się wydawało, że wszystkie te
272 miejsca cudowne, do których te pociągi jeżdżą, że one tam jeżdżą, więc... [śmiech] Jeżeli tu pani
273 słyszy różne historyki, kim się chciało być w dzieciństwie, no to ja niestety miałam taką historię.
274 Chciałam być panią zapowiadającą pociągi, zupełnie idiotyczną., bo teraz bym nie zarobiła ani grosza,
275 bo mamy system Iwona, Al, który te pociągi zapowiada. No, tak że takie historie.

276 **ADR: A mówiła też pani o tej pasji swojej, o górach. Tak pani zaznaczyła. Proszę więcej**
277 **opowiedzieć.**

278 **Arleta:** Łał, no to nie, to fantastyczne. Znaczą, ja nie zdobyłam bóg wie jakich szczytów, prawda. Ale w
279 Polsce na Rysach byłam właśnie z koleżanką z 1000 Liceum, z którą się serdecznie przyjaźnię. Ona jest
280 doktorem obecnie w Instytucie Romanistyki. Tak że mamy takie piękne, piękne wspomnienia. Tak że
281 ja tutaj... Tatry Słowackie, to faktycznie schodziłam wszcz i wzdłuż. I tutaj takie fajne to były lata,
282 początek studiów myślę wtedy. I to na pewno tak mnie kształtowało też, jeśli chodzi o umiejętność
283 radzenia sobie w trudnej sytuacji, jakiegoś takiego też pojęcia polegania na kimś, prawda., bo jak się...
284 jednak chodziliśmy zawsze w jakiejś grupie sympatycznej, takich relacji. Tutaj także bardzo taki fajny
285 czas. Nie opowiem pani o tym, że zdobywałam... nie wiem, byłam w Harakowym czy coś, bo nie
286 byłam. [śmiech]

287 **ADR:** A pamięta pani właśnie kiedy się pojawiła ta pasja w pani życiu? Wtedy, kiedy było z tym
288 nauczycielem?

289 **Arleta:** Tak, z tym nauczycielem. To była czwarta klasa szkoły podstawowej. Ja miałam 10 lat i jak dziś
290 pamiętam, ten człowiek... to też jest niezwykle. Przecież to był ciężki czas, to był osiemdziesiąty chyba
291 trzeci rok. I on założył koło Turystyczne X [nazwa zmieniona]. I to też jest niesamowite, bo tak jak
292 mówię, ta pasja, później zrodziła pasję w wielu z nas. I pierwsza rzecz, proszę nie wierzyć, mam pani
293 rację, że są takie wspomnienia... ta słynna synestezja, jak słyszę pewną piosenkę, to od razu wiem,
294 że... kiedy byłam ?[00:28:36] i tak dalej. I na pierwszych tych zajęciach, nauczył nas piosenki "Lato z
295 ptakami odchodzi". To pamiętam. Mam nadzieję, że to jest dla państwa cenne.

296 **ADR:** Pięknie. Pewnie, jasne, że tak. Wszystkie historie są dla nas cenne. A... Właśnie, bo jesteśmy
297 tutaj i tak myślę, o co teraz dopytać. To może zapytam o wspomnienia ze studiów, bo o tym jeszcze
298 nie było. I z tej drogi, która się pojawiła po tym, jak pani... właśnie pojawiała się w panie myśl, że
299 powstają te kolegia i że może w tym kierunku pójść. I co się dalej działo? Jakby to też z jednej
300 strony i chronologicznie, może dwie pieczenie upieczemy na jednym ogniu, a z drugiej strony też,
301 jak to pani wspomina?

302 **Arleta:** Wspominam to bardzo, bardzo naprawdę fajnie. Też ciekawi ludzie. Na pewno takie
303 wspomnienie osoby mieszkającej w D., totalna zazdrość tych... o tych, którzy mieszkali w akademikach
304 i mieli to życie. Więc ja tam waletowałam, sobie lubiałam zostawać z nimi. Ale... I zawsze zazdrościłam.
305 I też powiem pani, taka moja obserwacja ze studiów i do dzisiaj tak twierdzę, że osoby z mniejszych
306 środowisk, które na studiach sobie musiały... i w ogóle wcześniej nawet, mieszkające w internatach,
307 bo też miałam z kolei taką koleżankę, która z Oławy codziennie do tego 1000 Liceum dojeżdżała
308 autobusem, jeszcze z PKS-em, masakra. To te osoby wszystkie, jak je obserwowałam, one są dużo
309 bardziej zaradne życiowo, niż te, które miały wszystko podane, tak, w domu mieszkały. Takie mam
310 doświadczenie. No i same studia to fantastyczny czas, taki faktycznie rozwoju językowego, rozwoju
311 też takiego towarzyskiego. Myśmy mieli taką sympatyczną grupę. Ze studiów to akurat tak mam dwa
312 czy trzy kontakty, które do dzisiaj utrzymuję. Też pięknie się kariery tych osób potoczyły. Jedna z
313 koleżanek z mojej grupy jest w ogóle wysoka bardzo w strukturach Unii Europejskiej, funkcjonuje, tak
314 że naprawdę też... W rządzie jeszcze pamiętam premiera Buzka współpracowała, w tym momencie,
315 kiedy Polska wchodziła do NATO. no naprawdę, powiem pani, takie różne otwarte głowy. No ale to,
316 co na pewno pamiętam, to ten kontakt z tym innym światem poprzez właśnie pracowników
317 kolegium, którzy byli właśnie natywnymi spikerami czy ze Stanów właśnie, z Wielkiej Brytanii. I ta
318 ekspozycja na język, bardzo różny, a jednocześnie prawdziwy. Po nauce, nie wiem, z takiego

319 podręcznika "We learn English", który po prostu jest masakrą, tak. To też było dla mnie niezwykle.
320 Też bardzo ciepło wspominam metodyków, którzy właśnie... to było małżeństwo Nowozelandczyków,
321 którzy takie nowe spojrzenie na edukację mi dali, że mało jest mnie w stanie zaskoczyć. W sensie ktoś
322 pokazuje mi... proszę sobie wyobrazić, że naprawdę po trzydziestu latach ktoś mi pokazuje lekcję, a ja
323 sobie myślę: "No chłopie i uważasz, że to jest odkrywcze", tak. No, nic bardziej mylnego. Tak że tu
324 takie rzeczy naprawdę się działy i ta wiedza to była taka fantastyczna podróż właśnie dzięki
325 fantastycznym fachowcom, dla których też zderzenie z tą kulturą i z tym systemem, to tak jak mówię,
326 to był... od 1991 roku studiowałam, więc ta Polska się tak przeobrażała. Oni w tym też poniekąd
327 uczestniczyli, ale bardzo im się podobało. Znam przypadki, że niektórzy z tych lektorów czy w ogóle
328 pracowników zostali w Polsce, co najmniej dwie osoby. I tutaj swoje kariery dalej osadzili. A jedno
329 małżeństwo było takie polsko-angielskie, tak że fajnie.

330 **ADR: No i jeszcze taka ostatnia rzecz, no, nie rzecz, tylko osoba z takiej historii życia i powoli**
331 **będziemy takimi krokami przechodzić do doświadczeń związanych z pracą, ale ostatnia rzecz, o**
332 **którą chciałabym dopytać... ostatnia osoba, o którą chciałabym dopytać, to mąż. Jak się państwo**
333 **poznali? Jak wasza historia wygląda, na tyle, na ile oczywiście może pani opowiedzieć.**

334 **Arleta:** Jasne, no nie. To jest taka historia, powiem pani, wzruszająca., bo to tak... Ja chętnie bardzo o
335 tym opowiem. My się w ogóle znamy od przedszkola, więc niewielu znajomych nas może przebić, ale
336 jest motyw taki, że oczywiście ten mąż był cały czas koło mnie, bo mieszkaliśmy okno w okno na
337 osiedlu, ale jak to w szkole, raczej tak się droczyliśmy i w ogóle na siebie nie zwracaliśmy uwagi, do
338 końca podstawówki to na pewno. W liceum on może zaczął na mnie zwracać uwagę, ja kompletnie
339 na niego nie. Później oczywiście... Ale cały czas się przyjaźniliśmy, ponieważ też takie relacje
340 podwórkowe, no wie pani, jak to jest dzieci wychowywane w jednej piaskownicy, cały czas gdzieś tam
341 sympatycznie sobie pomagaliśmy po koleżeńsku. Paradoksalnie ja nie znam jego domu, on mojego
342 raczej też nie, bo się nie odwiedzaliśmy. I później na studiach zupełnie, w zasadzie straciliśmy
343 kontakt, to znaczy mój mąż jest niezwykle ciekawą osobą, to jest pasjona. I proszę sobie wyobrazić,
344 to można też sprawdzić, razem ze swoim ojcem, a moim teściem zbudował replikę latającą samolotu.
345 XY [nazwa zmieniona - model samolotu], który w 1911 roku po raz pierwszy przeleciał... XY to osoba,
346 on na samolocie własnej konstrukcji przeleciał nad kanałem La Manche. I mój teść kiedyś był...
347 ponieważ mój brat ma siostrę, która mieszka w Stanach i byli razem w Muzeum Lotnictwa i teść
348 zobaczył ten samolot podwieszony tam gdzieś właśnie w muzeum, wrócił i mówi do mojego męża:
349 "No, Mareczek [imię zmienione], zbudujemy taki samolot". A mój mąż mówi: "Dobrze, zbudujemy
350 model, tato", bo oni są modelarzami też. A dziadek mówi: "Nie, nie, zbudujemy latający". I proszę

351 sobie wyobrazić, że zbudowali ten samolot. Pod D. mieszkając. Teściowej, wyburzyli ścianę, żeby ten
352 samolot zbudować. I faktycznie on jest zbudowany, miał przelot. Nie lata oficjalnie, bo... ale w
353 powietrzu można go było zobaczyć, są nagrania. Tak że ja... Dobrze, wracając jeszcze do początku, tak
354 że mój mąż jest absolwentem Szkoły Lotniczej X [nazwa zmieniona], tu na Dzielnicy W [nazwa
355 zmieniona – dzielnica w mieście D.]. A później skończył geografię na Uniwersytecie, u nas, w D., ale z
356 geografią ma niewiele wspólnego. Po górach nienawidzi chodzić. Więc tej pasji nie dzielimy w żaden
357 sposób. A tak... Później na studiach, ja tak naprawdę miałam być żoną policjanta. I tak jakoś się stało,
358 że tą żoną nie zostanę. A mój mąż tak towarzyszył przy okazji różnych tych moich historii o miłosnym,
359 zawsze jako taki dobry kolega. No i w momencie, kiedy mój tato zachorował w dziewięćdziesiątym...
360 bodajże to było szóstym roku. Myśmy już tak... a, zaczęliśmy się może tak bardziej spotykać. Ale
361 historia jest faktycznie taka poruszająca, ponieważ mój tato miał raka trzustki, który dość szybko się
362 rozwinął i wykończył tatę. I był taki moment, gdzie... no, ze szpitala z automatu zawsze wieczorem
363 dzwonił do domu. I pewnego dnia zadzwonił i rozmawiał z moją mamą. To było bardzo kochające się
364 małżeństwo, bardzo, naprawdę. Ale tato nie był wylewny. Ale podczas tej rozmowy akurat powiedział
365 mamie, że ją bardzo kocha. No oczywiście mama z nim porozmawiała. I później zapytał czy jest Marek
366 właśnie, mój mąż, u nas, wtedy jeszcze nie mąż. No on już tak przychodził, wspierał mnie w tej
367 trudnej sytuacji. I wziął tą słuchawkę i wtedy mój ojciec do niego powiedział, że ma taką prośbę, żeby
368 się zaopiekował jego kobietami. No i powie pani, że... [śmiech] wiadomo, że męża bardzo kocham,
369 bardzo. Ale kto wie, czy tak nie jest, że to mój tato o to zadbał, żebyśmy na pewno byli razem. Taka
370 historia. Tak że naprawdę fajna. A tak jak mówię, ta pasja taka jest jego przeogromnie ciekawa,
371 przeogromnie ciekawa. Ale to tak jak z pasjonatami bywa. Jego nie interesuje to, czy będzie miał
372 najnowszą parę butów, nową koszulę, kompletnie. On wyda na kolejny zestaw narzędzi, tak. Tak że to
373 jest niestety mój problem. [śmiech] No ale jest okej. Nie wiem, czy kwestie wiary panią też interesują.

374 **ADR: Jasne. Wszystko co jest ważne.**

375 **Arleta:** Ja wychowana byłam w domu katolickim. Było to... W sensie, no, raczej było w niedzielę tak,
376 że mama gotowała obiad a nas z tatą dla świętego spokoju na mszę wysyłała. A później było tak, że ja
377 od tego kościoła odeszłam. Jako dorosła osoba wróciłam, ale nie do... nigdy właściwie nie do
378 instytucji kościoła, ale... być może to się łączy poniekąd z tą drugą częścią. Ja w pandemii dzięki
379 wierze, dzięki zbudowaniu własnej relacji z, bogiem, ja odnalazłam spokój. Odnalazłam. To jest na
380 pewno coś, co mnie uchroniło przed jakąś taką, myślę, trudną, trudną... jeszcze trudniejszą sytuacją.
381 Ona była trudna, wiemy, ale jakoś tak mi pomogła. To tak ogólnie. Jakoś ja nie jestem... znaczy,
382 jestem praktykującą, ale tak jak mówię, rozumiem zupełnie oburzenie ludzi, którzy jeśli chodzi o

383 instytucje kościoła mają wiele do powiedzenia, bo wiele zła się tam zadziało. Uważam, że to jest
384 święta prawda i wymaga tu to naprawy i otwarcia, otwartych głów. Nie akceptuję tych różnych
385 ekonomicznych sytuacji, w które kościół jest uwikłany i też to nie powinno tak wyglądać. Ale sama ta
386 relacja z Najwyższym, jak najbardziej jest moją bajką. [śmiech]

387 **ADR: Dzięki. Bardzo dziękuję za to. I tak chciałabym podsumowując, przechodząc właśnie do tych**
388 **innych kwestii, żeby pani najpierw opowiedziała... tak biorąc pod uwagę chronologię o swoich**
389 **doświadczeniach w pracy, od tego, co się działo zaraz po studiach do tego, co jest teraz. Jakbym ja**
390 **to musiała uporządkować chronologicznie, to fajnie by było właśnie, żeby pani mnie poprowadziła**
391 **przez te poszczególne etapy.**

392 **Arleta:** To znaczy, to jest u mnie poniekąd zbieżne, prawda? Ponieważ ten pierwszy i drugi rok mojej
393 pracy zawodowej to był jednocześnie czas studiów. Czyli ja miałam taką bardzo sympatyczną
394 okoliczność, że na przykład obronę swojej pracy magisterskiej świętowałam również w pracy. To było
395 takie bardzo miłe w tej małej naszej społeczności. Bardzo to było... była taka sympatyczna
396 uroczystość. I ja... no tuż, tak jak mówię, nie opowiem wiele, no bo tak jak mówię, to wszystko są
397 doświadczenia z jednej placówki. I z tym bagażem takich doświadczeń właśnie fajnych ze studiów,
398 zwłaszcza z tego pierwszego okresu, z kolegium, zaczęłam pracę. I od razu trafiłam na takie ciekawe
399 wyzwania, na rzeczy, które się normalnie nie działy w szkołach. Te właśnie ze względu na specyfikę
400 szkół. Zielone szkoły, nie wiem z czym się pani kojarzą, ale myśmy byli w sytuacji takiej... no ze
401 względu na to, że to osoba, no fundacja tak zwana, tak naprawdę jednoosobowa, prowadzi do dzisiaj
402 tę szkołę, to polegało wszystko na tym, żeby było dobrze, a jednocześnie małym kosztem. Czyli no
403 taka prawda, bo no, umówmy się, tak było. Dlatego byliśmy, nie przeczę, bardzo eksploatowani, co
404 mi się na początku w ogóle... no mi na początku w ogóle nie przeszkadzało. Później z wiekiem, po tych
405 25 latach stwierdziłam, okej, ja już powoli nie wyrabiam. Ale rzecz do dzisiaj, która funkcjonuje w tej
406 szkole, ona już teraz troszeczkę jest ograniczona od dwóch... od czasów pandemii. Pandemia pomogła
407 ten problem rozwiązać, to jest kwestia zielonych szkół, które przez 25 lat były organizowane naszym
408 własnym sumptem i to nie polegało na tym, że bierzemy biuro podróży, tylko my jedziemy do...
409 właśnie w góry, do Regionu DK [nazwa zmieniona – region w południowej Polsce], dlatego tutaj
410 najczęściej DK, a nie Region DX [nazwa zmieniona – region w południowej Polsce]. Od soboty do
411 soboty, proszę sobie wyobrazić, czyli w ogóle te weekendy wycięte, jeden cały, drugiego tak
412 naprawdę pół, bo człowiek wracał w sobotę i po prostu padał na twarz i do niedzieli spał. I na tych
413 zielonych szkołach było tak, że no po prostu my od rana, tak, opieka, nie mieliśmy żadnych osób
414 wspomagających, chyba że to było prawnie wymagane, typu przewodnik powyżej wysokości jakiejś.

415 No i z tymi dziećmi na zajęcia i w góry, później warsztaty do 21:00. To tak było 8 dni. Tak że tak to
416 działało. Fajne były sceny takie, to też zawsze nas diabli brali, bo dzieci przychodziły pod autokar na
417 zbiórkę, a z nimi rodzice, również z walizkami, tylko oni na te 8 dni na urlop, a my z ich dziećmi. Tak że
418 to tak właśnie wyglądało. I ja, powiem pani, że ja nie żałuję tych doświadczeń z tej szkoły, bo... mój
419 mąż czasem tak żartuje, że są ludzie, którzy chodzą do pracy i są ludzie, którzy pracują. I naprawdę
420 mnie ta szkoła nauczyła... to była wielka szkoła życia naprawdę takiego też... ale eksploatowała
421 bardzo. No ale wyniki były niesamowite, bo do dzisiaj ta szkoła ma wyniki, jeśli chodzi o egzamin tam
422 ósmoklasisty, naprawdę rewelacyjne. I to wszystko było tak, że... no, cisnęli nas bardzo, szefowa
423 cisnęła i też wtedy taka dyrektorka była, która jednocześnie umiała tak to zadanie dać, że człowiek
424 miał takie poczucie, że on to robi i tak, mimo, że to dużego kosztuje, ale ma poczucie, że tworzy tę
425 szkołę. Więc tak naprawdę miała pazura takiego menadżerskiego, była dobrym psychologiem i umiała
426 z nas wycisnąć wszystko to. I to naprawdę było miłe, bo językowo bardzo dużo... bardzo wiele
427 sukcesów, łącznie miałam językowych sukcesów na szczepku tu wojewódzkim, no, Konkurs
428 Regionalny X [nazwa zmieniona], to była norma. Ale też olimpiada języka, tam później, taka dla
429 gimnazjalistów była, Poznań to organizuje. To też miałam dzieciaka, który wygrał, w samej pandemii
430 miałam dzieciaka, który wygrał właśnie Konkursu X wtedy. Nie, już wtedy był X. No właśnie, X był
431 wcześniej, jak jeszcze gimnazja były. Tak że tutaj no... fajnie, fajnie, fajnie, tak pracowało się bardzo
432 intensywnie, bardzo i no cały czas tak jak mówię, ja miałam dużą łatwość na przykład w... uczenie
433 nigdy mi nie sprawiało problemu, też, zawsze będę powtarzała, dzięki temu bagażowi dobremu, który
434 dostałam w szkołach poprzednich swoich, właśnie zwłaszcza w kolegium i taka potrzeba szukania
435 zawsze czegoś nowego, tak że jak słyszę, jak teraz chodzę, mam tę inną perspektywę, jestem
436 zapraszana na obserwacje zajęcia, to powiem pani wręcz taka... no to nie była awantura, bo mi nie
437 wypada. Ale w momencie jak jestem na lekcji, obserwuję sytuację taką, że nauczycielka puszcza
438 nagranie, widać, że jest kompletnie do tej lekcji nieprzygotowana, mimo że wie, że ja przyjdę, bo mi
439 przysłała w ogóle konspekt. I lekcja trwa, to taka jestem wzburzona i o tym akurat opowiem. I
440 puszcza nagranie, sprawdza z dziećmi odpowiedzi tam las rąk, jakieś tam dzieci, wiadomo, się
441 zgłaszają, odpowiadają. I jedna dziewczynka, która nie mówiła całą lekcję podnosi rączkę i mówi:
442 "Proszę pani", to ta ja ją w końcu dopuszcza do głosu między takimi wyrzwanymi chłopczykami, co to
443 jej robili dobry PR na lekcji. I ta dziewczynka mówi: "Proszę pani, ale tamten chłopczyk w tej
444 słuchance, to jednak tam będzie inna odpowiedź". I ja siedzę z tyłu i wiem, że ona ma rację, bo ja
445 słyszę, że ta nauczycielka źle przytaknęła jednemu takiemu wyrzwanemu i ona ją zbywa oczywiście. No
446 i ja znalazłam później szybcutko, ponieważ teraz ta cudowna cyfryzacja każdy podręcznik, ja zawsze
447 sprawdzam z jakiego podręcznika nauczyciel przygotowuje lekcję i palcem pokazuję, że... później, w

448 czasie rozmowy i ona w ogóle nie widzi w tym problemu, że tak się stało, ja mówię: "Proszę pani, a
449 czy pani rozumie, że pani wypuściła to dziecko?", tak. I ono traci w ogóle wiarę w sens, tak, jeżeli
450 ona... "Pani musi do tego wrócić, jakoś sytuację wyjaśnić, ja nie proszę panią, żeby pani ją
451 przepraszała, tak, ale żeby wskazała pani, że tak, dziecko, miałaś rację, słuchajcie, Iza [imię
452 zmienione] miała rację, powiedzieć w klasie", "Nie, proszę pani, ja tego nie zrobię". No tak że... jeżeli
453 my mamy takich nauczycieli, to co ja mogę, tak. Ja mogę jedynie i później w opinii, która idzie do
454 dyrektora szkoły wskazać i wytłuszczyć, że powinna zwrócić uwagę co ta nauczycielka robi, ja więcej nic
455 nie mogę. Tak że to jest taki problem, ale tak jak mówię, samo takie moje metodyczne
456 zaangażowanie, no to, to, to rewelacja, naprawdę potrzeba poszukiwania, potrzeba zawsze bycia na
457 bieżąco, takiego... przez te 20-ileś lat w szkole, prawda, zawsze dopasowywania się do takich... To jest
458 oczywiste, tak jak mamy święta, jak mamy jakieś rzeczy, żeby te dzieci miały coś ciekawego,
459 osadzenie, uczenie w kontekście, no. To są rzeczy oczywiste, tylko okazuje się... koleżanka
460 metodyczka mówi: "Nie mierz wszystkich swoją miarą", tak. Tak że to jest tak, tak obserwujemy teraz
461 jak wchodzi to AI, tak. I się nawet już teraz... tak trochę skacze, już będąc w Ośrodku Doskonalenia i
462 projektujemy szkolenia, ja mówię: "Słuchaj, ale to jest za łatwe, to już wiedzą", ona mówi: "Nie, nie
463 wiedzą". I idę na szkolenie, i oni naprawdę nie wiedzą. Ja się pytam, co oni robią, [śmiech] ja
464 przepraszam.

465 **ADR: Ale nie, to jest bardzo cenne. A jakby pani wrócił jeszcze na moment, bo właśnie, nie wiem,**
466 **czy ja nie pamiętam. Ale chciałabym, żeby to wybrzmiało. Jak wyglądało to przejście z uczenia, tak,**
467 **do Ośrodka Doskonalenia?**

468 **Arleta:** Już wiem, oj tak, ale to się wiąże z pandemią.

469 **ADR: No to super, to super, to słucham.**

470 **Arleta:** Bo to był... Ale to już mam mówić też trochę poniekąd o tej pandemii, czy...

471 **ADR: Jeżeli to jest ważne dla tego doświadczenia, jasne.**

472 **Arleta:** Znaczy dla tego... ale to mogę o końcówce powiedzieć w pandemii. Pandemia, która dla mnie,
473 jeśli chodzi o rozwój językowy dzieci, naprawdę nie była niczym złym. Co za chwilę opowiem
474 szczegółowo. To na pewno jeden taki element, który był elementem negatywnym, to było to, że po
475 pandemii dzieci wróciły bardzo naładowane, tak emocjonalnie. W sensie takim, one były tak ze sobą
476 spragnione kontaktu, że w ciągu bodajże dwóch tygodni w szkole podstawowej zdarzyły mi się dwa
477 takie niebezpieczne dość incydenty. Gdzieś jeden wręcz z nożyczkami coś. Ja mówię... I ja sobie

478 pomyślałam, boże, ja mówię, ja już tyle w tej szkole widziałam. I powiem pani, że do dzisiaj, jeżeli
479 właśnie mi się jakiś koszmar śni, to albo że jakieś dziecko gubię, albo że to dziecko gdzieś wpada w
480 jakąś dziurę, prawda. Ta odpowiedzialność za dzieci mnie po pandemii przerosła. Bezpośrednio
481 fizyczna odpowiedzialność, tak. Ja do dzisiaj, jak idę ze znajomymi w większej grupie, to odwracam
482 się na przejściu i jak gdyby ich przeprowadzam. To jest naprawdę coś, co jest w ogóle... czego ja się
483 nie wyzbędę do końca życia. Taka potrzeba uwagi, opiekuńczości. Tego, żeby nie stać się też, jak to
484 żartobliwie mówiliśmy w środowisku, bohaterem TVN-u, tak, jak wiadomo. Ja wchodziłam, kiedy... do
485 zawodu, kiedy w ogóle nie w głowie było mi nagrywanie kogokolwiek, później... Słuszną rację mają
486 nauczyciele, którzy znienawidzili ten zawód, bo rodzice im nie ufają i dzieci chodzą z urządzeniami. To
487 jest masakra. To jest... I powiem pani, to jest powszechne, to jest powszechne, że dzieci nagrywają na
488 polecenie rodziców to, co się dzieje w klasie. U mnie to nie miało miejsca. Ale tak jak mówię, był taki
489 moment w samej pandemii, że... ośrodek ten właśnie, w którym obecnie pracuję, oni wiedzieli, że ja
490 szkolę, a że wchodziła potrzeba, tam był taki projekt fajny Projekt Szkoleń X [nazwa zmieniona],
491 poprosili, czy nie przeprowadziłabym z koleżanką takich warsztatów online. I myśmy serię takich
492 warsztatów przeprowadziły właśnie o zastosowaniu między innymi nowoczesnych tych technologii w
493 czasie pandemii, żeby urozmaicić te lekcje. No i gdzieś tak się stało, że ten ośrodek stwierdził, okej,
494 dobra, no to jak chcesz, to przyjdź do nas na umowę, bo akurat się zwolniło miejsce. No i ja trafiłam
495 tam, no, ponieważ, ponieważ mnie widziano w akcji, zaproszono mnie tak na stałe do współpracy, tak
496 wyszło.

497 **ADR: Super. Dzięki, to mamy to. I jeszcze teraz super ważne pytanie. Właściwie dwa. Zanim**
498 **przejdziemy do takich bardzo konkretnych. To pierwsze jest takie: Co nowego przyniosło to**
499 **doświadczenie pracy w Ośrodku Doskonalenia, jeżeli chodzi o postrzeganie i systemu polskiej**
500 **edukacji, i w ogóle bycia nauczycielem w Polsce?**

501 **Arleta:** Postrzeganie systemu edukacji i bycie nauczycielem? Ale ja nie wiem, czy to ja powinnam w
502 ogóle mówić, ja może powinnam w ogóle wyciszyć ten wątek.

503 **ADR: Bardzo tak.**

504 **Arleta:** Bardzo tak? I na pewno nie będzie, że to ja powiedziałam?

505 **ADR: Na bank. Obiecuję.**

506 **Arleta:** Dobrze, to powiem pani tak, że... Że ja w błogim przeświadczeniu żyłam, pracując w szkole
507 społecznej, że wszyscy pracują świetnie. To naprawdę jest bardzo takie trudne dla mnie

508 doświadczenie, jak się przekonałam, że tak nie jest, tak, i że niekoniecznie chcą nauczyciele się
509 doskonalić, to też takie było dla mnie trudne. Aczkolwiek to jest wielu tutaj... było pytanie, nie chcą,
510 bo jest słaba oferta, ale tak zauważyłam, że niekoniecznie. Ale też... to z samego ośrodka, bo
511 wcześniej jeszcze pracując, jak patrzyłam i była ta pandemia, to z kolei patrzyłam i też uczestniczyłam
512 w tym procesie, jak fantastycznie nauczyciele sobie jeśli chodzi o takie oddolne inicjatywy, typu
513 właśnie uczymy się, bo... Bo powiem pani szczerze, to jest bardzo ważne, jak zaczęła się pandemia,
514 ośrodki doskonalenia, mówię to z perspektywy pracownika, jeszcze wtedy nie pracownika, tak, ale
515 nie nadążyły, no bo... są usprawiedliwione, uważam, i tak szybko zaczęły działać, tak. Ale jak dziś
516 pamiętam, to też jest ważne, takie rzeczy się pamięta, pewne daty, prawda. 10 marca 2020, to był
517 ostatni dzień, kiedy byłam w szkole. Przyszła... pamiętam dokładnie ten moment, przyszła pani
518 dyrektor, zebrała dzieci, też nikt nie wiedział wtedy, że tych dzieci w ogóle nie wolno zbierać, prawda,
519 jeszcze wtedy nie w głowie nam to w ogóle było. I powiedziała: "Poważna, dzieci, sytuacja, dbajcie o
520 siebie, dbajcie o swoje rodziny. Nie wiem, kiedy się zobaczymy, ale jutro nie przychodzicie do szkoły".
521 Wszystkie dzieci: "Hura!", tak. No tak. Ale myśmy zostali i właśnie z tym... Ja już tak... przepraszam,
522 przechodzę tak troszeczkę może do tego. Myśmy zostali z tym fantem na zasadzie takiej: Co robimy?
523 No dobrze, no to najpierw pomysł był taki, no to wysyłamy zadania domowe. No to parę dni
524 wysyłaliśmy zadania domowe. No ale też, ja zaczęłam poszukiwać. I wróć do tego wątku właśnie
525 tych nauczycieli, którzy tak oddolnie fajnie się organizują i ja między innymi, tak, jestem członkiem
526 takiej bardzo dużej grupy na Facebooku "Nauczyciele języka angielskiego", to jest jedna z wielu grup,
527 która fantastycznie naprawdę zareagowała. I być może na innych stronach, tak, i w grupach też
528 nauczyciele zareagowali. Ale poziom wsparcia, który sobie wzajemnie daliśmy wtedy, jeśli chodzi o
529 pomysły, narzędzia, jak się organizować, jak organizować te lekcje. Bo też specyfika mojej szkoły była
530 taka, że to nie było oczywiste, że my na Teamsy przechodzimy, ponieważ szefostwo nie chciało za
531 bardzo za te Teamsy płaci, myśmy lecieli na bezpłatnym Zoomie. [śmiech] Tak sobie wymyśleli.

532 **ADR: Słyszałam.**

533 **Arleta:** Tak, tak, tak że było 40 minut, przerywało, dobrze, "Dzieci, to łączymy się jeszcze raz". No
534 ale... to powiem szczerze, hulało i myśmy od tego etapu zadawania takiego zadań, wysyłania, nie
535 tylko przeszli na organizację normalnie planu lekcji na Zoomie, tak jak chyba wszystkie szkoły. I
536 kontaktu przez dziennik elektroniczny, który... myśmy też stosunkowo późno mieli ten dziennik jako
537 szkoła, ale już wtedy mieliśmy. I sobie te lekcje hulały. I to było, tak jak mówię, fajne, bo te inspiracje
538 różne, które miałam, sama ich poszukiwałam, do wykorzystywania różnych rzeczy, narzędzi. Ale też
539 dużo zyskałam właśnie od nauczycieli. Czyli wracając do pani pytania. Jeszcze tak, no to tak jest mi

540 trudno powiedzieć, ja dwa lata i trzy miesiące już pracuję w tym ośrodku, tak sobie myślę, ponad,
541 albo i więcej dwa i pół roku. I... I to nie chciałabym, żeby to zabrzmiało tylko tak, że negatywne jakieś
542 rzeczy, że to zmieniło moje postrzeganie nauczycieli, tak. Niekoniecznie. Ja wiem, na pewno
543 zobaczyłam... pracując w ośrodku, zobaczyłam, że nauczyciele potrafią być sfrustrowani. Co na
544 przykład w mojej pracy, nawet jak ktoś miał jakiś trudniejszy, to jak gdyby... albo tego nie widzieliśmy,
545 bo taki był układ, albo... no, po prostu... a tutaj jakoś ta frustracja momentami do mnie zaczęła
546 bardziej docierać, że to środowisko takie jest może trudniejsze. Ja też... taki ciekawszy wątek może,
547 nie wiem, bo to też z kryzysami jest związane, też mniej popularna sprawa, bo jak był strajk
548 nauczycieli, prawda, to ja jako szkoła nie... społeczna, nie w głowie nam był strajk, myśmy normalnie
549 pracowali, tak to było. Tak że tutaj też w sumie jako taka czarna owca byłam wśród...

550 **ADR: Mam pytanie o to właśnie, ale ten wątek strajkowy w ogóle jak zabrzmiał u was?**

551 **Arleta:** Nie, no w szkole jako takiej, to w ogóle nic. Ja powiem pani, to jest niesamowite, co ja
552 powiem, bo wtedy miałam okazję... był egzamin ósmoklasisty, przecież był bunt na pokładzie. Różne
553 tam osoby przychodziły jako członkowie zespołów nadzorujących do pracy. I u nas w szkole też był z
554 tym problem, żeby pozyskać szkołę samorządową współpracującą, no bo był strajk. I ja zaprosiłam
555 moją mamę, pracownika oświatowego emerytowanego, który wtedy według tych przepisów mógł
556 przyjść. Tak że to był jeden jedyny raz, gdzie my zawodowo tak sobie siedzieliśmy w komisji razem.
557 Tak że tak sobie szkoła poradziła. No, tak jak mówię, ja byłam poza systemem jeśli chodzi o strajk,
558 tak, i... No ale pewnie na zasadzie syty głodnego nie zrozumie. Aczkolwiek też powiem pani szczerze,
559 że... to takie też może niedobre, co powiem, ale powiem prawdę, powiem to, co myślę, że teraz te
560 podwyżki nic nie zmienią. Nic nie zmienią. Choćby nie wiem, ile ci nauczyciele dostali.

561 **ADR: Właśnie, bo mamy taki duży wątek i on bardzo wybrzmiewa w tych badaniach, jak już**
562 **domykamy właściwie kolekcjonowanie tych wywiadów i mamy świadomość, co tam jest dużym**
563 **problemem. I dużą kwestią jest właśnie to, co pani mówi, czyli to, że te pieniądze dosypywane nie**
564 **pomogą, że problem jest... i duży problem pojawia się, jeżeli chodzi o kwestie uznania dla zawodu**
565 **nauczyciela. No i jak z pani perspektywy to wygląda, bo pani ma taką bardzo ciekawą perspektywę**
566 **z obu stron, pomimo tego, że te doświadczenie z drugiej strony jest krótsze, to jest jednak i pani**
567 **zna sporo tej... kulis już tych, tak. Jak to z tej perspektywy wygląda?**

568 **Arleta:** Znaczy, czy nauczyciele są niedocenianym zawodem? Na pewno, mówiąc już kolokwialnie,
569 wytniecie to sobie, szlag ich trafia, jak na forach czytają, że co to jest 18 godzin przy tablicy a tyle kasy
570 i wołają dalej o podwyżki. To jest niesprawiedliwe. Aczkolwiek powiem pani sprawiedliwe,

571 niesprawiedliwe. Bo dojdę... i tu ważną rzecz powiem. Na podstawie paru lekcji, które obserwowałam
572 już z ośrodka. I tej nauczycielki, o której wspomniałam, która kompletnie była nieprzygotowana. To
573 naprawdę nie może być tak... to ja uważam, że ona faktycznie robi tylko te 18 godzin. Ja sama wiem i
574 mój mąż dobrze o tym wie, że ja od dwóch lat... kiedy pracuję w ośrodku, zamykam sobie dzień pracy
575 w ciągu swojego czasu pracy w biurze, tak, w ośrodku, chodzę ewentualnie do placówek i tak dalej,
576 ale to też przesuwam czas pracy, ja się mieszczę w swoim czasie pracy. Ja, okazuje się, mam pasje,
577 tak, na które mam czas. A było tak, że zwłaszcza, jak było małe dziecko, to wiadomo, dziecko miało
578 swoje prawa, miało swoje zajęcia, ja robiłam... nie że z nią lekcje, tak, ale no czasem trzeba było,
579 założyćmy, w czymś pomóc, a tak jak pani już wspomniałam, ja najczęściej nie miałam cierpliwości albo
580 czasu, bo miałam czas dla obcych dzieci, ale mimo wszystko coś się działo, jakiś obiad trzeba było
581 ugotować, zrobić. Ja padałam na twarz, budziłam się o 23:00, dopiero nastawiałam pranie i
582 szykowałam zajęcia. I to jest niestety... to są realia nauczycieli, którzy, uważam, chcą... bo naprawdę
583 pracują tak rzetelnie, naprawdę. Bo proszę mi wierzyć, ja pracowałam w szkole podstawowej, ale
584 ułożenie lekcji dla siedmiolatka bywa naprawdę... ja naprawdę się na tym znam, większym
585 wyzwaniem, niż ułożenie zajęć, nie wiem, powtórzeniowym przed egzaminem ósmoklasisty. I ktoś,
586 kto tego nie rozumie, ktoś to bagatelizuje to, no to pracuje 18 godzin przy tablicy. Później ma
587 pretensje... później jest też sfrustrowany, że mu wypominają, ale no niestety, wypominają, jeżeli
588 trafiają na takie panie właśnie, które no niestety... ani nie inwestują w swój rozwój... no, takie to jest
589 momentami gorzkie, powiem szczerze. Ja znam naprawdę wielu fantastycznych nauczycieli.
590 Chciałabym, żeby to wybrzmiało naprawdę. Ale też spotykam się z nauczycielami, którzy no
591 niekoniecznie w tym zawodzie w ogóle powinni być. I też, jak już idziemy dalej, ale to jest taki bardzo
592 delikatny temat, kwestia awansu zawodowego, samego systemu, to jest rzecz, proszę mi wierzyć też
593 do reformy dużej, tak myślę. Bo były sytuacje i system był niedoskonały, może to się zmieni teraz i się
594 chyba jednak zmieni, bo mamy teraz już nie ocenę dorobku, mamy ocenę pracy tutaj dokonywaną
595 przez dyrektora, również z udziałem samego nauczyciela, który tam wskazuje kryterium oceny, to jest
596 też dobre. Są te lekcje obserwowane, w których uczestniczymy też. To jest fajniejsze. Ale były takie
597 patologie, gdzie przychodziliśmy na komisję jako eksperci i dyrektor, który dał pozytywną ocenę
598 dorobku, czyli jak gdyby dał ten paszport, ten mandat, żeby szło to postępowanie dalej, na ucho
599 mówił: "Słuchajcie, ona nie powinna dostać tego awansu". Tak że takie patologie też... no, to nie
600 sprzyja. Też kolejna rzecz, były niestety takie rzeczy... większość tych wniosków przechodzi, powiem
601 pani. Większość wniosków przechodzi. A dlaczego, bo jak były próby... też uczestniczyłam w takich,
602 które były rozpatrywane negatywnie, ministerstwo później tak... na korzyść nauczyciela rozpatrywało.
603 Tak że to są takie momenty, gdzie uważam, jakaś taka lepsza miarka do tego wszystkiego powinna

604 być przykładana na pewno. I tak jak mówię, wróć do tego wątku, nie można nagradzać wszystkich
605 tak samo. A ten system dąży do tego, żeby... żeby po prostu tak samo ten, który się nie stara, jak
606 ten, który stara się bardzo, miał to samo. I oczywiście ja tutaj nie mówię, że miarą ma być na przykład
607 też idiotyczne jakieś skale, typu udział olimpijczyków właśnie w karierze, a co z nauczycielami, którzy
608 naprawdę niezwykłą pracę w ośrodkach specjalnych, tak, wykonują. To jest po prostu... to są herosi,
609 nam się nie śni. Jak przychodzi na awans zawodowy taka nauczycielka, która zaczyna opowiadać, ja
610 sobie myślę, boże, a co mnie... jak ja bym mogła jej nie docenić, przecież to w ogóle jest coś
611 niesamowitego. Jaką piękną pracę ci nauczyciele wykonują, wielu takich. Ale też bardzo duża ta kadra
612 dyrektorów w całym systemie placówek jest. Dobry przykład, się odbyły... jeżeli jest pracowity
613 dyrektor, jeżeli jest wizjoner, to ta szkoła działa i jest wiele, wiele we D. takich szkół, wiele, naprawdę,
614 z fantastycznymi dyrektorami, którzy potrafią to grono... którzy właśnie, tak jak Hatti mówi, tak,
615 potrafią nawet duże zespoły pociągnąć w taki sposób, że wszyscy patrzą w jedną stronę. I to widać od
616 razu, od progu, jak się do takiej szkoły wchodzi.

617 **ADR: A na przykład rola związków zawodowych, jak pani ocenia, jeżeli chodzi o nauczycieli?**

618 **Arleta:** To znaczy tak, powiem tak, ja w związkach nigdy nie byłam jako ekspert awansu, jak wchodzi
619 związki za nauczycielem, niestety myślę sobie: "Oho, słaby nauczyciel, po co mu związki?".
620 Nauczyciel, który... za którym idzie sukces... sukces, no, za który jak gdyby... dojrzał do tego, żeby taki
621 dorobek swój zaprezentować na takiej komisji, no to chyba jest przeświadczony o tym, że już tym
622 mistrzem w zawodzie się stanie, po co mu związki, tak. Nie wiem, niektórzy może tak jak pani mówi,
623 ja to też rozumiem i szanuję, ktoś się może bać wystąpień publicznych, może, że się spali, są czasem
624 różne historie, które są życiowe, trudne, tak. I potrzebują tego wsparcia. Szanuję, że takie wsparcie
625 jest, szanuję to, aczkolwiek do związku ja osobiście bym się nigdy nie zapisała, myślę, nie jestem taką
626 osobą, która taką potrzebę ma. I czy ja widzę jakieś złe działania? Na pewno docierają do mnie
627 sygnały... znaczy docierają, sama procedura funkcjonowania szkoły, dyrektora bardzo tak ogranicza w
628 pewien sposób, ogranicza, no, związki patrzą na ręce, ale od tego są, no, trudno mi tutaj powiedzieć,
629 ale mówię, śmieszna jest rola tych związków... wręcz powiem śmieszna, użyję tego celowo, jeżeli na
630 postępowanie anglisty wchodzi związkowiec z wuefista, no to z całym szacunkiem, z całym
631 szacunkiem, system nie działa. Co on, jak on może ocenić tego nauczyciela? Umówmy się.

632 **ADR: A jeżeli chodzi o taką działalność związków w zakresie realizacji postulatów związkowych,**
633 **realizacji postulatów dotyczących w ogóle problemów w zawodzie nauczyciela też działalności**
634 **strajkowej, jak to pani ocenia? Biorąc to do kupy.**

635 **Arleta:** Na tyle, na ile wiem, to na pewno tam są ludzie bardzo zaangażowani i to na pewno, to ich
636 zaangażowanie, to szacunek, bo walczą naprawdę do końca o każdego nauczyciela, właśnie w kwestii
637 zwolnień docierają do mnie takie sygnały i to jest piękne. Myślę, że spełniają swoją rolę. Tyle mogę
638 powiedzieć. Niewiele wiem o tym naprawdę, ale myślę, że związki, tak, że tutaj jeśli chodzi... i... o,
639 może coś takiego, niekoniecznie... bo czasami są takie różne prawne trudne sytuacje, to to co do
640 mnie dociera. to niekoniecznie mają takie wsparcie czysto prawnicze, wiem że nauczyciel tego
641 oczekują, żeby mieć taki kontakt z prawnikiem związkowym. Niekoniecznie to jest łatwe, z tego co do
642 mnie dociera w informacji, ale ja nie mam wiedzy więcej na ten temat.

643 **ADR:** Dziękuję. A teraz cofniemy troszkę taśmę, bo tak przeskoczyłam i wrócimy do tych doświadczeń
644 z pandemii, które też pani ma z tej jeszcze pracy w szkole i jakby pani właśnie wróciła głową i
645 wspomnieniami do tych doświadczeń, i oprócz tego, co już pani powiedziała, czyli to co się
646 faktycznie zmieniło w pandemii, czyli to, że panią przytłoczyła odpowiedzialność, to jest raz, a
647 druga rzecz, że ta work-life balance powiedzmy było zaburzone, bo musieliście odwrócić jakby
648 sposoby w ogóle dydaktyki i prowadzenia zajęć, no nie? I przygotować się od początku. To czy coś
649 jeszcze, jakieś inne obszary pani dostrzega, które uległy zmianie? Gdzie zaszła jakaś dynamika,
650 jeżeli chodzi właśnie o tą intensywność pracy ogółem, o rozwój zawodowy również, o tryb pracy i
651 to co się działo, czyli raz zdalna, raz hybrydowa, fale i tak dalej.

652 **Arleta:** Tak, ja dokładnie. Szkoła podstawowa to w pewnym momencie pandemii się
653 charakteryzowała tym, że ja część lekcji miałam z domu, bo też niekoniecznie system w szkole dawał
654 radę, internet i tak dalej, bo tak jak mówię, placówka specyficzna, jeśli chodzi o infrastrukturę, więc
655 miałam parę lekcji w domu, wsiadałam w auto, biegłam szybciotko, wyjechałam szybciotko do szkoły,
656 żeby z maluszkami, które, prawda, kiedy starsi nie chodzili, one jednak były w szkole, to żeby to
657 ogarnąć, tak, mieć dwutorowo zajęcia. Są takie anegdoty zabawne, które na pewno mi się kojarzą, ale
658 zacznę od początku. Ja w ogóle miałam duży... z jednej strony komfort, bo jak był ten naprawdę ścisły
659 lockdown, gdzie siedzieliśmy w domach i ja miałam już dziecko w klasie maturalnej, więc
660 samowystarczalne jeśli chodzi o zrobienie sobie wokół siebie wszystkiego śniadania i tak dalej. Też
661 mieszkanie na tyle duże, że każdy miał swój pokój. Sprzętu też na tyle dużo, każdy swój komputer
662 miał i te warunki nie były dla nas problemem żadnym. Tak że tutaj to zupełnie był komfort, więc nie
663 mnie się porównywać z nauczycielkami młodszymi, które miały, nie wiem, dwu-, trzyletnie dzieci,
664 które siedziały w domach. Tak że w ogóle to domyślałam się, że takie rozmóżdzenie pani miała, to mi
665 się włos jeży na głowie, jak o tym myślę. Szczęście było takie, tak jak mówię, ułożyłam sobie tak jakąś
666 relację, się wzmocniłam duchowo tak, że jakoś zawierzyłam i udało się nam, nikt z nas w tym ścisłym,

667 w sensie do 2021... Ja na COVID chorowałam w zeszłym roku, we wrześniu dopiero. Tak że takim
668 byłam ostatnim rzutem, że tak powiem. I to też już tam niegroźny taki, tak że faktycznie... no
669 wiadomo, myśmy byli wszyscy przytłoczeni w rodzinie, martwiliśmy się, docierały do nas jakieś tam
670 sygnały, ale raczej, no dawaliśmy radę. Mój mąż się świetnie odnalazł z kolegami, który sobie robił,
671 nie wiem, picie piwa przez Zooma. No wie pani, no różne takie klimaty, tak że z perspektywy ten... No
672 co pani mogę jeszcze powiedzieć zabawnego takiego, no takie ścisłe, to jako autentyczna anegdota.
673 Taka, taki ścisły lockdown, sklepy zamknięte, nawet nie tam, że Lidl o dwunastej czy o której,
674 nieważne, no to dobrze, kupimy jedzenie przez internet, no dobrze, kupimy, jakaś hurtownia, tam
675 mąż wynalazł, no i patrzymy, co tam można kupić, jakaś gicz jagnięca, jakiejś cuda-wianki, mrożona,
676 3,5 kilo, dobra, nie. No ale wystaliśmy mojej mamie listę, no, bo to też wystaliśmy i mówię: "Mama
677 dyktuj tę listę, co tam masz?". A ona mówi: "Dobrze, zaczynam, anchois", [śmiech]. To jest nasze
678 wspomnienie z pandemii, babcia sobie zażyczyła anchois, to już jest anegdota. A gicz cielęca okazało
679 się zamrożona, 4 kilo, nikt tego nie zauważył, że teściowa chyba ją do dzisiaj je, bo porąbała. Tak że
680 no wie pani, no takie... z perspektywy to się fajnie śmiać, tak, ale jak gdyby... I sam klimat, no myśmy
681 jakoś wspierali się, dawali radę, to jest też ważne, z kim się mieszka pod jednym dachem, mój mąż ma
682 naprawdę fajne poczucie humoru, staraliśmy się naprawdę funkcjonować dobrze. Jeśli chodzi o samą
683 pracę, owszem, i też pani takie historie słyszała, byłam prawie w żakiet ubrana od połowy, na dole
684 miałam spodnie od piżamy, byłam, tak, przyznaję się, to ja. Tak że to wszystko, to jest te manie
685 wszystkie, jak to kiedyś pokolenia będą oglądać, myśmy tę historię tworzyli, tak, i to jest cudowne,
686 no, to z jednej strony, tak. Ale to dobrze się śmiać tym, których... to później dziabnęło naprawdę tak,
687 że było ciężko. No i sama szkoła, no to też ciekawe, bo ja bardzo dobry też kontakt z rodzicami
688 miałam, ja miałam wtedy piątą klasę, pokażę pani takie zdjęcia, myśmy na koniec sobie zawsze robili
689 zdjęcia. I taka jedna mama, która zresztą żyje z tego, że jakąś agencję reklamową ma chyba czy coś
690 takiego. Ona tutaj... więc najpierw takie zdjęcia sobie robiliśmy, o, dzieciaki.

691 **ADR: O, znaki czasu.**

692 **Arleta:** Znaki czasu, tak. Ale też drugie, powinno być drugie, gdzie właśnie dzieci...

693 **ADR: Ze zwierzętami, no, no, no.**

694 **Arleta:** I powiem pani z tym pieskiem moim, który tam jest ze mną na zdjęciu, bo na jednym zdjęciu
695 jest piesek. To... piesek był kartą przetargową, zwłaszcza w klasach 1-3, bo mi dzieci naprawdę, tak,
696 dzieci się... dzieci się strasznie tam denerwowały... piąta klasa to pół biedy, ale mówię, pierwsza klasa
697 to była masakra utrzymać je w ryzach.

698 **ADR: Tak, tak.**

699 **Arleta:** I kartą przetargową był piesek, jak będziecie grzeczne, dzieci, to pieska pokażę. I to naprawdę
700 działało. Mój pies, to jest też niesamowite, ja kupiłam z tych pieniędzy, w grudniu, też złego słowa nie
701 powiem, myśmy dostali to dofinansowanie, takie jakieś 500 złotych, to czarnkowe takie, i ja z tego
702 kupiłam taki fajny głośnik konferencyjny, Jabra. On mi służy do dziś, ale proszę sobie wyobrazić, mój
703 pies tak nie znosił tych wrzasków tych dzieci, że on jak widział tylko, że ja podłączam Jabrę, wychodził
704 z pokoju, wychodził. Do dzisiaj tak jest, że podłączam Jabrę, pies wychodzi. Tak że to jest takie też
705 fajne pandemiczne wspomnienie, które nam zostało. A tutaj same te lekcje naprawdę takie
706 momenty... dobrze, jeszcze takie zabawne, bo z piątą klasą tam czy ósmą, to w ogóle przyjemne
707 zajęcia, żaden problem. Problemem była ta pierwsza klasa. Dla niej nigdy nie było problemem to, że
708 rodzice siedzą na zajęciach. Nie miałam też przypadków takich tak naprawdę wiele, bo myśmy się
709 znali i ci rodzice, było pełne zaufania. Ale jednego miałam takiego agenta, który naprawdę nie... no
710 nosiło go przed tym komputerem. I w pewnym momencie w oknie dialogowym siedmiolatek, on nie
711 umiał dobrze mówić, nie umiał napisać porządnie przekleństwa i nagle w komunikatorze oknem się
712 pojawia: "Kulwa, kulwa, kulwa". [śmiech] Tak że taki był... taki był sfrustrowany. No więc tak sobie
713 poradził. No oczywiście ja zrobiłam screena, porozmawiała z mamą, później... no wiadomo, były takie
714 sytuacje, gdzie dzieci miały dość, miały dość naprawdę też. Ale powiem tak, taka moja bezradność
715 kiedy była. W momencie, kiedy w czasie zajęć, zwłaszcza dzieci młodsze, to była dziewczynka
716 pamiętam w drugiej klasie: "Pani Arleto, pani Arleto, to ja teraz pani szpagat pokażę". I to dziecko, nie
717 ma tych rodziców w pokoju, nagle wie pani, zaczyna jakieś ćwiczenia robić, prawie mi na głowie
718 stawać. Faktycznie dziewczynka była sprytna, a ja sobie "Matko, myślę, ona sobie coś zrobi. Ja jestem
719 po drugiej stronie". To był taki moment, powiem pani, zupełnej bezradności. Tak że takie
720 doświadczenie. Jeśli chodzi o sprawy takie wychowawcze, to naprawdę jedne z fajniejszych godzin
721 wychowawczych z tą klasą miałam właśnie w pandemii. Myśmy naprawdę sobie organizowali na
722 różnych stronach różne rzeczy. Jest taka fantastyczna strona, ona działa do dzisiaj. Nazywa się
723 "Spatial Chat" i to, nie wiem, czy pani ją zna, polega na tym, że się wchodzi do takiego pokoju, staje
724 się takim... człowiek, każdy uczestnik spotkania staje się takim kółeczkiem i w momencie... możemy
725 sobie na ekranie tą przestrzeń zaaranżować, albo że jesteśmy w kinie, albo w lobby, w jakimś barze. I
726 w momencie, kiedy kursorem poruszamy się po tej stronie, kółeczka mogą albo się do siebie zbliżać,
727 albo się oddalać. Nauczyciel czy moderator spotkania ma tubę do dyspozycji, czyli w momencie może
728 przywołać wszystkich do siebie. Ale w momencie, kiedy ja jako nauczyciel widzę jakieś kółeczko
729 daleko, czy dwa kółeczka, ja nie słyszę, o czym oni rozmawiają. Tak że ten Spatial Chat dawał
730 dzieciom takie poczucie, że jesteśmy w jakiejś przestrzeni. Mogliśmy być na plaży, mogliśmy być w

731 klasie, mogliśmy być wszędzie. Wybieraliśmy sobie, gdzie jesteśmy i na przykład do rozmów oni w
732 czasie rzeczywistym mogli ze sobą rozmawiać. Jeżeli ktoś tam sobie w to kółeczko chciał swoje zdjęcie
733 wstawić, mógł, prawda. Chyba tam nie było tej opcji, żeby taki na żywo obraz, ale zdjęcie mógł. I
734 dzieci to uwielbiały. One miały to poczucie, że są ze sobą. Tak że też takie doświadczenia przecież
735 tutaj nauczyli. Ja akurat tego nie wykorzystywałam, ale moje koleżanki, gdzie organizowały faktycznie
736 te lekcje takie live z klasami z innych stron świata, czy odwiedzały muzeum, muzea wręcz z dziećmi.
737 To naprawdę, wie pani, to otworzyło nauczycielom... tym, którzy chcieli oczywiście, bo byli tacy
738 pewnie, ale ja takich znałam mało, którzy... no nie wiem, dla których to był dopust boży, że w ogóle...
739 i zaczynali dzień od tego takiego marudzenia, że przecież oni... a co ja wiem, co się dzieje po drugiej
740 stronie. Ja nigdy dzieci nie zmuszałam do włączenia kamer. Nigdy, nigdy. To był w ogóle podstawowy
741 błąd, jeżeli ci nauczyciele kazali te kamery włączać, tak. Nawet jak były sprawdziany. Wtedy i tak
742 trzeba było przewartościować wszystko. To nie było najważniejsze wtedy. Tylko nie każdy to
743 zrozumiał. I powiem tak, jak mówię, to kto chciał się rozwinąć, to uważam, że w pandemii zyskał
744 umiejętności, z których korzysta do dzisiaj. To jest moje zdanie. Ale czy było takich wielu? Nie znam
745 takich badań. Może się dopowiem od pani.

746 **ADR: Coś tam na pewno o tym też będzie. A jak już jesteśmy w tym gronie i wśród tych nauczycieli**
747 **w pani szkole wtedy w pandemii, to jak wyglądały relacje w ogóle między wami? Jeżeli chodzi o**
748 **relacje z kolegami, koleżankami, w ogóle współpracownikami i też z przyłożonymi, no nie.**

749 **Arleta:** Ja w ogóle teraz od dwóch i pół roku, kiedy pracuję w teraz w tym Ośrodku Doskonalenia, dla
750 mnie to jest niesamowite, że do mnie nie dzwoni po południu służbowy telefon. Ja też od początku w
751 takich relacjach byłam, że normą było to, i mój mąż w sumie to zaakceptował, że do nas... że
752 służbowo się załatwia sprawy, jak była jakaś poważna sprawa... chociaż czasem też miałam, na
753 początku ta dyrektorka, menedżerka, o której wspominałam, była super, później ona odeszła, tam
754 jakiś konflikty były, i została koleżanka z grona. To też dla mnie było ciekawe doświadczenie, bo po
755 prostu musiałam też te relacje... i ona się troszkę, wiadomo, siłą rzeczy zmieniła, ale to była bardzo
756 emocjonalna... ona już nie jest teraz dyrektorem tej szkoły, bardzo była emocjonalna i często nie
757 dawała problemowi tak czekać, odczekać. I na przykład właśnie dzwoniła natychmiast do mnie, mówi:
758 "Słuchaj, no to co zrobisz w tej sytuacji?". Ja mówię: "Chwileczkę, jest sobota wieczór, może do
759 poniedziałku się coś zmieni". Tak że ja w takim trybie pracowałam. No i tym bardziej w pandemii. To
760 była norma, że myśmy problemy wychowawcze załatwiali w naszym wolnym czasie. Jak gdyby to było
761 wliczone w to wszystko. I... No jakby wszyscy się z tym pogodzili. Mieliśmy dobre, bardzo... i w ogóle
762 czy w pandemii, czy nie w pandemii, też spotykaliśmy się, chichraliśmy się, każdy pokazywała, a co

763 robi, a ja zaczęłam wyszywać w pandemii, żeby się też uspokoić, haftem krzyżkowym, jakieś takie
764 rzeczy. Tak że dobre, dobre relacje. Nie uważam, żeby one się pogorszyły.

765 **ADR: A jeżeli chodzi o jakieś takie wsparcie w szkole i wsparcie od dyrekcji szkoły też, czy od**
766 **fundacji, która tą szkołę prowadzi, jeżeli chodzi o jakieś materialne kwestie, jakieś sprzętowe, czy**
767 **nawet psychologiczne wsparcie, czy coś się w ogóle takiego pojawiło? Jak sobie z tym radziliście?**

768 **Arleta:** Nie, nie, nie, nie. To znaczy, tak, ja nie miałam potrzeby, żeby sobie... żeby o takie wsparcie w
769 ogóle też występować, powiem szczerze, ale to była tylko taka słowna. Słowna. Nie, nie, nie, proszę
770 mi wierzyć. To ci, którzy myślą, że szkoły społeczne... to znaczy, nie wiem, jak jest wszędzie, to znaczy
771 trochę teraz wiem, bo mam ogląd tych szkół w D.. Moja na pewno nie należała do tych, które jakoś
772 były super, tu mnie głaszczące po głowie. Nie, nie, nie. Ja też... często było tak, że ja różne rzeczy
773 wręcz sama musiałam sobie organizować, kupować. Nie.

774 **ADR: A ja pani ocenia, bo już pani wspominała, o tych 500 złotych, tak, znanych, wsparcie państwa**
775 **w ogóle w czasie pandemii dla nauczycieli.**

776 **Arleta:** Wsparcie państwa? To znaczy tak, to 500 złotych autentycznie wykorzystałam. No okej.
777 Później założyli tą stronę, te podręczniki, też powiem pani szczerze, nie mam w ogóle z tym
778 problemu, w sensie ja akurat nie korzystałam jakoś bardzo dużo z tego, ale cieszę się, że taka opcja
779 się pojawiła, więc wsparcie państwa tutaj w taki sposób postrzegam. Jakies takie wspierające listy
780 pana kuratora, pamiętam. To pamiętam. Z takich rzeczy i bym powiedziała tyle. Nas w ogóle jako
781 szkołę społeczną to mało dotykało. Myśmy w ogóle byli zdziwieni, że nawet te pięć stów, że na to się
782 łąpiemy.

783 **ADR: Jasna sprawa. A jeżeli chodzi o jakieś wyzwanie, które pandemia przyniosła w pani życiu**
784 **prywatnym, oprócz tych anegdot, które pani opowiedziała, i oprócz tego, że pani była chora**
785 **właściwie już, jak skończyło się wszystko, no nie, jak się zamykało, to czy pani pamięta jakieś takie**
786 **sytuacje, czy ma pani jakieś jasne wspomnienia dotyczące właśnie problemów czy wyzwań w życiu**
787 **prywatnym, jak pandemia była? Jeżeli...**

788 **Arleta:** Tak, już wiem, miałam takie. Matura mojej córki. To naprawdę było ciekawe. To znaczy moja
789 córka była przeszczęśliwa, że nie musi chodzić przed maturą do szkoły, i że w końcu ma święty spokój,
790 żeby się uczyć. To naprawdę są jej słowa i była przeszczęśliwa z tego powodu, mówię poważnie.
791 Maturę zdała bardzo dobrze, aczkolwiek właśnie była taka sytuacja, ściśle związaną z pandemią, która
792 powodowała, że ja podjęłam interwencję, bo na egzaminie z języka obcego, z którego jest świetna, na

793 angielskim, jakoś tak nauczyła się, że tak powiem, przy okazji. Była nadgorliwa pani w komisji i proszę
794 sobie wyobrazić, też pani ten rodzaj matury zdawała, więc pani wie, ćwiczenie słuchowe, język obcy.
795 Matura się zaczyna, kobieta otwiera wszystkie drzwi, a oni siódemka od Kruczej, po prostu pełen ruch
796 aut i dziecko mi słyszy połowę, tak. Więc to była ta sytuacja, [śmiech] którą ja na pewno z pandemii
797 zapamiętałam. Za mną też połączono, ja wiem, ale nadgorliwość jest gorsza, już nie powiem od
798 czego, prawda. Tak że tutaj szkoła jak gdyby nie sprostала temu wyzwaniu. Czy jeszcze coś? Pamiętam
799 takie sympatyczne bardzo sytuacje, co zmieniło to w moim życiu. Rodzaj, tak jak już mówię, mój mąż
800 sobie tam z kolegami radził towarzystwo i autentycznie takie sytuacje, gdzie z dalszą rodziną nie
801 mieliśmy okazji się spotykać na żywo. Spotykaliśmy się faktycznie na Zoomie i to były bardzo
802 sympatyczne takie rozmowy, różne takie. Raczej, tak jak mówię, ja mam paradoksalnie mam
803 pozytywne odpowiedzie.

804 **ADR: Dzięki. My też jeszcze sprawdzamy, czy chodzą pewne wyobrażenia o zawodzie. I mamy takie**
805 **pytanie dotyczące tego, czy z perspektywy pandemii i też innych kryzysów powiedziałaaby pani, że**
806 **grupa zawodowa nauczycieli ma jakieś szczególne znaczenia społecznego, czy jest niezbędna, czy**
807 **kluczowa? Czy jakieś takie szczególne znaczenie wybrzmiało, czy wybrzmiewa w pani mniemaniu?**

808 **Arleta:** No to ciekawe. Te kryzysy i w ogóle... ale to jest kilka rzeczy, myślę, które tu mają... Okej.
809 Proszę zwrócić uwagę na przyrost i rozwój... rozwój popularności w ogóle szkół typu Szkoła w
810 Chmurze. To jest naprawdę rzecz, fenomen, który się, śmiem twierdzić, wymyka spod kontroli
811 czasami, bo to jest nie tylko jedna Szkoła w Chmurze. Tylko sam system i rola nauczyciela
812 zdecydowanie... ta pandemia uruchomiła... i też jednocześnie i pandemię, i rozwój AI, uważam,
813 uruchomił też taką zmianę myślenia o szkole i jeszcze kolejną, i faktycznie wydaje mi się, że wielu,
814 wielu stwierdza, że jest w stanie wziąć proces taki, rodziców wielu stwierdza, że proces edukacji albo
815 w swoje ręce, tworząc właśnie grupy wsparcia poprzez nauczanie domowe, ale to niestety dotyczy
816 tych bardziej majątnych ludzi, wykształconych, świadomych. Bez dwóch zdań. Znam takie przypadki,
817 takich grup wsparcia, które faktycznie do Grecji jadą uczyć o Starożytnej Grecji, no fantastyczne,
818 czego chcieć więcej, tak. Ale kogo na to stać? Ale tak czy inaczej szukają takich sposobów, żeby
819 system szkolny obejść, coraz więcej korzysta i coraz więcej... już wiem, co uruchomił ten kryzys,
820 bardzo ważną rzecz. Świadomość rodziców i taką jeszcze, myślę, ich roszczeniową bardziej postawę w
821 stosunku do egzekwowania właśnie praw takich ucznia. Organizacji nauczania jakiegoś domowego,
822 zaangażowania nauczyciela wspomagającego. Teraz szkoły cierpią naprawdę na plagę takich właśnie i
823 podać, i prośb o to, żeby uruchomić indywidualną ścieżkę dla dziecka. Tak kiedyś nie było. Na pewno.
824 Myślę, że przed pandemią było to, było to mniej, w mniejszym stopniu, tak myślę.

825 **ADR:** I jak w tym wszystkim ma się odnaleźć nauczyciel, w sensie tej kluczowości czy niezbędności,
826 też w odniesieniu do tego, co się w pandemii działo i po pandemii? Jak pani myśli? Czy w ogóle jest
827 adekwatne mówić w ten sposób o tej grupie zawodowej?

828 **Arleta:** Znaczący ja myślę tak, że nauczyciel... z kasy każdy się zawsze ucieszy, myśląc o podwyżkach,
829 tak. Ale bardziej nauczycielom jest potrzebne wsparcie w postaci zapewnienia naprawdę fajnych
830 warunków pracy. Fajnych w postaci takich, gdzie tak jak ja miałam szesnastkę dzieci w klasie. To jest
831 kluczowe, tak. Czyli obniżenie liczebności klas. I też to się być może połączy z wątkiem, o który pani
832 będzie chodzić za chwilę, ale ja już go wyprzedzę. Nie może tak być, że rodzic przychodzi... to jest
833 przykład niestety z D.. Nie tak dawno. Sytuacja taka w jednej ze szkół miała miejsce, gdzie
834 nauczyciel... uczeń przychodzi do dyrektora szkoły i mówi: "Ale panie dyrektor, proszę mi zapisać
835 dziecko do klasy, w której jest jednak więcej uczniów polskich". A dyrektor mówi: "Proszę pana, ja nie
836 mam takiej klasy". No to tu, wie pani, w momencie, kiedy nauczyciel dostał jeszcze takie zadanie, no
837 to ja z całym szacunkiem, ja naprawdę podziwiam. Podziwiam. I też to, co się stało wczoraj,
838 widziałam, gdzieś mi wpadły takie, na którymś kanale Polsat czy coś pokazywali ten spadek
839 popularności, w sensie to jak nas postrzegają Ukraińcy, jak my Ukraińców, tak. Że kiedyś tam bodajże,
840 no wiadomo, nasze wsparcie to i takie w sensie pozytywne patrzenie, to było, wiadomo, 2022 to
841 było 90%, a teraz spadło do 75%. No nie chcę tam... numerki podają teraz z kapelusza, ale to mniej
842 więcej taka była rozbieżność. Tak samo u nich, tak? Odwrotnie. Ale też było mi dane obserwować już
843 z pozycji osoby pracującej w ośrodku. My sami jako ośrodek organizowaliśmy wsparcie w postaci
844 lekcji ukraińskiego, bo polscy nauczyciele chcieli się uczyć tego ukraińskiego. Nie wiem, jak jest teraz.
845 Na pewno my takiego kursu już teraz nie organizujemy, ale były taki kurs, byli na niego chętni. Były to
846 zwłaszcza nauczycielki wychowania przedszkolnego. To było fantastyczne, ale wiadomo, że to one
847 były narażone... bo to dziecko trzyletnie tylko płakało, nie umiało... w sensie mówiło w języku słabo...
848 one kompletnie nie... One widziały największą tą potrzebę doskonalenia się tej kwestii. Więc ta
849 ogromna potrzeba i empatia bez dwóch zdań ja ją widziałam. Powiem szczerze, że ci uczniowie też
850 jak obserwuję i jak do mnie docierały te sygnały, one, zwłaszcza też rodzice, bardzo szybko stali się
851 bardzo roszczeniowi. Bardzo. Bardzo szybko. I to też niekoniecznie te dzieci... ja mówię, szkoły same
852 cierpiały często i cierpią na problemy wychowawcze swoich uczniów i dostali takich uczniów,
853 wiadomo, pokiereszowanych, pokaleczonych emocjonalnie, z różnymi trudnymi historiami i jeszcze
854 dodatkowo, wiadomo, wybuchających i z temperamentem zupełnie innym. To jest takie pokolenie,
855 które... nie pokolenie, ale też pokolenie, ale w ogóle naród, który jest bardzo dumnym narodem.
856 Jeszcze takie mam doświadczenie, jak w szkole pracowałam, miałam dzieci pochodzenia ukraińskiego
857 u nas w szkole i to były zawsze dzieci, które swoją kulturę promowały ponad wszystko. Ponad

858 wszystko. Przychodziły z zespołami muzycznymi, żeby posłuchać, żeby się zapoznać, taka... i to nie to,
859 że było nachalne. One jak gdyby miały wdrukowane to, że mają być z tego narodu dumne. To jest
860 fantastyczne. To im chyba daje taką siłę, też tak sobie myślę teraz w ogóle.

861 **ADR: A jeszcze jakieś inne dostrzega pani, jak to wygląda z pani perspektywy, jak pani prognozuje,**
862 **jaki wpływ jeszcze na polskie społeczeństwo ma właśnie wojna w Ukrainie, jeżeli chodzi nie tylko o**
863 **edukację, ale ogółem na to, co się dzieje? Czy pani dostrzega jakieś inne obszary, gdzie widać?**

864 **Arleta:** To znaczy, to jest, wie pani, niesamowite. Opowiem pani też taką historię, bo takie różne
865 wątki łąpię. Ja kiedyś zaangażowałam się... to był właśnie ten rok wybuchu wojny i kwestowałam.
866 Koleżanka, która jest zaangażowana w organizację zbiórek na hospicja, poprosiła mnie, czy ja pod
867 kościołem nie stanę i nie będę zbierać. Mówię: "Nie ma sprawy". I to był rok 2022, tuż po wybuchu
868 wojny. I podchodziły do mnie osoby, które czytały i mówiły tak: "Ale to na pewno nie na Ukraińców,
869 proszę pani?". Tak że to jest jedna historia. I sobie tak myślę, że niestety... zwłaszcza to, co się dzieje
870 teraz, tak, z tym zbożem, z tą ekonomiczną sytuacją, no niestety było pięknie, ale już się chyba
871 skończyło, tak. Że ja niestety, no... Ta frustracja też nauczycieli w szkołach, jeżeli to jakoś nie zostanie
872 uporządkowane, a powiem szczerze, dziwię się, bo tak naprawdę Ukraińcy, ten system doskonalenia
873 zdalnego, proszę mi wierzyć, oni naprawdę mają... i nie wiem, czy mają, bo ja tym się nie interesuję.
874 Na początku wybuchu wojny, wiem, że oni naprawdę mieli to dobrze zorganizowane. Dla polskich
875 nauczycieli to był koszmar. Ja sama widziałam organizacje tych podstaw programowych, tego
876 wszystkiego, no to kurczę, to są dzieci, które trafiły do innego systemu. To naprawdę było trudne.
877 Dzieci, z ciekawości ogólnie rzecz mówiąc, matematycznie dużo lepsze niż polskie. To też obserwacja
878 nauczycieli, takie sygnały mam. Natomiast językowo, jeśli chodzi o język obcy, uczony tak jednak
879 właśnie topornie, bym powiedziała, kolokwialnie i nie mające tak dużej swobody wypowiedzi. Też
880 było mi dane sprawdzać prace ósmoklasistów, tak, uczniów ukraińskich. Wiedziałam, że to są te
881 prace. To nie jest to, ten polot nie jest to ten sznyt, który ma dziecko, nawet pochodząc z polskiego
882 systemu, wykształcone przez polską szkołę. Nie mam tego, tej zdolności takiej później, jak nasza. Tak
883 że tu różnice w systemach nauczania języka, myślę, że są.

884 **ADR: Dzięki. A tak patrząc z perspektywy... Jeszcze wracając na chwilę do pandemii, potem**
885 **dopytam o to, kończące pytanie, kończące kryzysy w ogóle. Patrząc z perspektywy tych lat**
886 **pandemii, które minęły, to powiedziałaaby pani, że świat, w którym żyjemy jest taki sam, czy on już**
887 **się zmienił bezpowrotnie? Jaką główną zmianę pani widzi?**

888 **Arleta:** Zmienił się bezpowrotnie jednak chyba. Zmienił się bezpowrotnie. Już sobie tak myślę, wiem.
889 Czy to jest też taki dystans większy między ludźmi, nawet taki fizyczny? To znaczy, my... Ja nie wiem,
890 jak to jest, bo my też nie jesteśmy, Polacy, takimi ludźmi, którzy by się na szyję witali serdecznie jak
891 południowcy, prawda. Ale tu też... coś, co kiedyś było oczywiste, że tam się uściskiem ręki, czy czymś
892 tak, to pandemia na pewno takie myślenie włączyła, tak, większego dystansu. To chyba lat trzeba,
893 żeby było inaczej. Tak że ja tak myślę sobie o takich rzeczach. Ja wiem, czy jakieś inne? Jakoś tak
894 myślę wąsko, nie wiem.

895 **ADR:** Okej. A jeżeli chodzi o jakieś inne kryzysy oprócz tego kryzysu pandemicznego, oprócz kryzysu
896 wojny w Ukrainie i oprócz tego kryzysu zbożowego, o którym pani wspomniała, który teraz jest
897 bieżąco gorący, to czy jeszcze dostrzega pani jakieś inne obszary kryzysowe czy kryzysy, które
898 dotyczą panią personalnie, albo pani rodzinę? Inflacja, migracyjne problemy, ekologiczne?

899 **Arleta:** Nie, inflacja nie, mam za mało pieniędzy, żeby się tym martwić, tak. [śmiech] Ale... Albo
900 mądrze ulokowane w ziemi na przykład, sobie myślę. Nie wiem, załóżmy. Ale to, co obserwuję i na co
901 się nie zgadzam, czyli ten w sensie kryzys migracyjny, z perspektywy matki, która ma córkę, ja wręcz
902 nie akceptuję tego i nie mam tej otwartości w sobie, niestety, na to, żeby bez weryfikacji, tak w miarę
903 rozsądnie zrobionej, faktycznie uchodźcy mogli być do nas, no, przeniesieni, tak, na grunt Polski,
904 sobie mogli... Obserwując, mam małą wiedzę na ten temat, obserwując, co się dzieje, różne obrazy,
905 tak, czy na tych wyspach, tuż po tym, jak oni docierają, czy po tym, jak Niemcy sobie jednak z tym nie
906 radzą, tak. To ja na to zgody wewnętrznej nie mam i to jest coś, co martwi, ale już nie tyle mnie, tylko
907 chciałabym, żeby moja córka żyła w świecie innym i powiem pani takie jej najnowsze doświadczenie,
908 jej partnera, który studiował w Danii i on ma myślenie takie: "Nie, nie, nie, ja wracam do Polski". Tak
909 że chłopak, który ma 23, też widzi, że nie chce w takiej społeczności mieszkać, nie. Chcą takiego
910 spokoju, który mają tutaj i to jest taka rzecz, którą... jakiś ten kryzys... martwię się, jak to się potoczy,
911 tak. Też na pewno z takich bieżących politycznych rzeczy, to na pewno nie cieszy mnie to, co się
912 dzieje w tym sądownictwie. Ogólnie straciłam wiarę. Nie mogę się tym odnaleźć za bardzo, nie
913 rozumiem tych mechanizmów, ja nie mam takiego zmysłu analizy politycznej dobrego, ale to na
914 pewno nie służy, temu co się dzieje.

915 **ADR:** Mamy też takie pytanie o orientację polityczną, obywatelskie. Oczywiście jak pani chce, to
916 może pani opowiedzieć o tym, ale niekoniecznie. Jakby pani określiła w ogóle swoje poglądy
917 polityczne? Nie wiem, może to być na kontinuum prawica, lewica, centrum, w środku albo na
918 jakimś innym, albo na kogo pani głosowała, albo na kogo pani nigdy nie zagłosuje. Jak pani to chce
919 opisać?

920 **Arleta:** Tak sobie myślę. Tak jak pani powiedziała, w ogóle... ja miałam tatę, który w strukturach
921 Solidarności działał, więc na pewno, na pewno nigdy nie zagłosowałabym, ja osobiście na lewicę,
922 powiem panią zupełnie szczerze, nawet już teraz. I faktycznie, ja zagłosowałam na PiS, powiem panią.
923 Ale niekoniecznie z tego wyboru jestem dumna. Aczkolwiek... i powiem, że sytuacja tego wyboru
924 była... no to był wybór na zasadzie... no trudno powiedzieć negatywny. No rozumie pani o czym
925 mówię, tak? Nie miałam tak naprawdę pełnego przekonania na kogo mam zagłosować, a nie do
926 końca akceptuję... ja rozumiem, że trzeba zrobić w tym kraju porządek, ale nie do końca akceptuję
927 sposób, w który on jest robiony. I też wiem, że bardzo dużo złego się zadziało i tego bałaganu, który
928 mamy teraz, wiem właśnie, że niestety... znaczy może powiem tak, miałam chyba za małą
929 świadomość tego, jaki oni bałagan zrobili. Dlatego nie jestem z tego wyboru dumna, tak myślę. Ale
930 jeśli chodzi o taką... takie podejście właśnie ochrony Polski, jako tutaj kulturowego aspektu, tak, i tej
931 polskości takiej, to mówiąc... nawet w kontekście tutaj imigrantów, prawda, to chyba to przeważało o
932 moim wyborze. Powiem pani autentycznie szczerze, a to z kolei było powodem tego, no, że jako
933 matka podeszłam do sprawy. Tak że tu u mnie jakieś takie... Ja nie mam analiz takich... umiejętności
934 takiej. Słaby ze mnie tutaj interlokutor w tej branży. [śmiech]

935 **ADR:** Dobra. A poza taką... jeżeli chodzi o ogólną aktywność taką obywatelską, poza tym
936 kwestowaniem, o którym pani wspomniała, bo to też byśmy mogły do tego zaliczyć, oprócz
937 głosowania w wyborach, jeszcze w czymś pani siebie widzi albo wspomina z ostatnich lat? W czymś
938 takim typowo obywatelskim? Oprócz tej działalności charytatywnej? Czy jakieś może demonstracje
939 lub protesty? Wiem, że związki to też nie.

940 **Arleta:** Nie, nie. Właśnie słabo.

941 **ADR:** Tylko głosowanie i te akcje charytatywne.

942 **Arleta:** Tak, tak. Charytatywne akcje...

943 **ADR:** Chyba, że jakieś może kampanie w mediach społecznościowych. Może coś... z czymś pani
944 miała do czynienia, czy też nie?

945 **Arleta:** Nie.

946 **ADR:** Dobra. To właściwie został nam ostatni blok tematyczny dotyczący konfliktów społecznych
947 też. I właśnie moje pierwsze pytanie w tym bloku dotyczy konfliktów społecznych w Polsce. Jak
948 pani postrzega, jakie są najważniejsze konflikty w polskim społeczeństwie?

949 **Arleta:** Mhm, mhm. Konflikty? To znaczy na pewno teraz ten polityczny na zasadzie tutaj koalicji i PiS-
950 u, to jest wręcz... już osiąga... apogeum, jest niemożliwe wręcz. Też tutaj kwestia akceptacji i potrzeb
951 mniejszości. Myślę, że jest ogromnym. LGBT. Co jest też ciekawe, o czym pani opowie. Nie wiem, czy
952 to się przyda, ale mnie akurat ten problem jest bardzo bliski, bo siostra mojego męża w Stanach,
953 mieszkająca, w Kalifornii, przez 20 lat była pewna, że ma dwóch synów i córkę. A jednak ma trzech
954 synów. Tak że my naocznie to... tego w sensie naocznie doświadczamy i faktycznie to tylko działanie
955 sprawnego takiego, nie wiem, counselor, to się chyba u nich nazywa, tak, takiego szkolnego
956 psychologa, spowodowało, że wtedy jeszcze ta dziewczynka nie popełniła samobójstwa. Tak że takie
957 też obserwuję i mam duży dystans do tego, bo takie łatwe forowanie wyroków, prawda, a propos
958 różnych rzeczy z tym związanych przez ludzi, którzy nie mają o tym pojęcia, albo nigdy nie
959 doświadczali gdzieś bliżej, to jest zupełnie naganne dla mnie. I też tylko takie... no to ja mówię, Polska
960 jest bardzo spolaryzowanym, tak, społeczeństwem. Ta polaryzacja jest teraz, uważam, i ona rodzi...
961 jeden problem rodzi drugi, tak. I... to jest ciekawe, faktycznie. I sam PiS, jeżeli już do tego nawiązać,
962 faktycznie, jeżeli ta partia nie postawi na młodych, to... to faktycznie wręcz powiem, nie powinno jej
963 wręcz być, prawda. To jest straszne, co się dzieje.

964 **ADR:** A myśli pani... jak to pani postrzega, czy w Polsce generalnie ludzie mają równe szanse? Każdy
965 ma równe szanse na sukces w życiu, powiedzmy, na to, żeby się udało w życiu i właśnie, dlaczego
966 nie?

967 **Arleta:** Nie, nie, na pewno nie.

968 **ADR:** Co z tymi nierównościami?

969 **Arleta:** Ale, no, nierówności to od samego początku. I w ogóle chyba nigdy nie mieli od tego
970 zaczniemy, tak. Nigdy nie mieli. Teraz są takie popularne te książki jak "Służące", "Chłopki" i tak dalej.
971 Nie wiem, czy pani czytała, prawda. Jest spotkanie nawet z autorką, mój ośrodek organizuje, nie
972 wiem...

973 **ADR:** My też organizowaliśmy.

974 **Arleta:** No, no to sama pani wie, coż by możemy mówić tu o równościach. To jest kwestia i samego
975 pochodzenia, od tego zaczniemy, tak, wykształcenia, płci podobno też. Ja tego nie doświadczyłam
976 nigdy w naszym zawodzie, bo akurat to raczej niekoniecznie, aczkolwiek wczoraj, właśnie to chyba w
977 tym Polsacie było, się dowiedziałam, że kobiety rzadziej chodzą po podwyżkę niż mężczyźni i to chyba
978 prawda. Tak że to... to są takie aspekty podstawowe, które mi przychodzą do głowy. Ale na pewno,

979 na pewno nie. Aczkolwiek obserwuję i mam też takie przykłady osób w tym środowisku, w którym
980 obecnie jestem, że można wziąć swój los w swoje ręce i nawet wkroczyć na scenę tutaj polityczną,
981 działać, właśnie obywatelsko się rozwijać. To też nie jest tak, że to się... jest mi źle i nic z tym nie
982 mogę zrobić. Jak ktoś chce, uważam, to tak samo jak nauczyciel, zawsze będą mówiła, kto chce wziąć
983 swój los w swoje ręce, bo na pewno teraz, po 89 roku, teraz, dla pani to w ogóle jest prehistoria, ale
984 ma większe szanse niż wiadomo kiedyś to było i to nikt mi nie powie. Nawet Sejm, wie pani, ja
985 oglądałam z moją mamą, lat 81, Sejm. Moja mama uwielbia. Mówi, słuchaj, no teraz w końcu się coś
986 dzieje. A nie to, co kiedyś było, że ustawione były wszystkie wybory czy cokolwiek, wystąpienia. To
987 jest też... no to jest żywa demokracja, tylko to jest no taka operacja na żywym organizmie, trochę
988 ryzykowna.

989 **ADR: Dzięki. A sądzi pani, że takie postrzeganie społeczeństwa polskiego w kategoriach klas lub**
990 **warstw ma swoje odniesienie w rzeczywistości?**

991 **Arleta:** Ja wiem, to tak middle, middle class i tak dalej, tak? Ja wiem? Ja nigdy tak nie postrzegałam
992 społeczeństwa, chociaż, tak jak mówię, pracując w szkole, do której naprawdę miałam przyjemność
993 uczyć dzieci z setki najbogatszych Polaków, to wiem, że takie różnice są w społeczeństwie. Ale
994 dlaczego nie mamy tej świadomości? Bo miałam doświadczenie z ludźmi, którzy naprawdę mieli
995 ogromne pieniądze i kompletnie tego nie było po nich widać. I to jest naprawdę niezwykle. Tak że to
996 polskie społeczeństwo jest specyficzne, bo... momentami, jak patrzę, już użyję tego terminu, no to tak
997 zwane "Dżesiki", [śmiech] tu mój mąż mówi, przepraszam, przepraszam. Tu często z poziomem tutaj
998 jak gdyby finansowym nie ma. To jest kwestia pewnej kreacji. Więc ciągle jesteśmy takim
999 społeczeństwem, myślę, na dorobku. Ciągłe szukamy, szukamy siebie, uważam, jako społeczeństwo.

1000 **ADR: A potrafiłaby pani określić na przykład osoby, które są w takim... w pani mniemaniu, w pani**
1001 **głowie, powyżej pani na przykład, mają wyższą pozycję niż pani, a kogoś, kto jest niżej niż pani?**

1002 **Arleta:** W sensie wskazać, w sensie wyżej, niżej, no... Ale nie rozumiem, w sensie finansowym, znam
1003 takie osoby. Znam takie osoby, ale powiem pani, że one doszły do... i mam wielki szacunek do tych
1004 osób. Jedną z zaprzyjaźnionych moich osób i to dobrze, zaprzyjaźnionych jest jedna z byłych
1005 europoseł. I powiem pani, że ma ogromną fortunę, ale tę fortunę ma, proszę mi wierzyć, dzięki
1006 ciężkiej swojej pracy. Ja to akurat też tak postrzegam, obserwuję ją i nie zawsze takie pieniądze miała.
1007 I przede wszystkim mieć taką umiejętność też pomnażania swojego bogactwa, to też jest związane z
1008 ciężką pracą, żeby tych pieniędzy przebywało. Tak że ja też, mnie jest... ze mną jest ciężko rozmawiać
1009 o takich rzeczach, bo ja... mnie jest obce poczucie zazdrości. Jeżeli... to jest też ciekawe, co z domu

1010 wyniosłam, ja autentycznie umiem cieszyć się, że komuś jest dobrze, bo zwłaszcza, jeżeli komuś, kto
1011 mnie lubi, jest dobrze, ja wiem, że to też siłą rzeczy... Ja nie patrzę na to w ten sposób, ale siłą rzeczy
1012 ten człowiek jest szczęśliwy i też aura, którą roztacza wokół siebie jest dobra. Tak że nie umiem tutaj
1013 określić. Znaczący, widzę, widzę ludzi w potrzebie, staram się im pomóc, ale to też jest tak, że broń
1014 boże, nie jestem osobą, która gdzieś jest w stanie rzucić datek komuś, kogo widzi, żebrzącemu. Nie,
1015 nie, w życiu, w życiu. I tutaj, jak gdyby rolę państwa widzę na pewno taką, żeby dawała wędkę, a nie
1016 rybę. I też fantastyczna taka rzecz, ja lubię oglądać lokalne wiadomości. Wczoraj się dowiedziałam, że
1017 są takie centrum, Centra Inicjatyw Społecznych, tak, CIS-y to się nazywa, i we Wlenie jest takie
1018 centrum. Fantastyczna rzecz, gdzie ludzie, którzy faktycznie są w trudnej sytuacji, zarabiają poprzez
1019 takie różne prace na rzecz miasta, zarabiają pieniądze i te pieniądze są wolne od właśnie tutaj tych
1020 komorniczych różnych, tak, że komornik nie może zająć tych pieniędzy. No rewelacyjna rzecz. Tak że
1021 tutaj takie myślę, myślę gesty w przypadku osób w trudnej sytuacji... Ale czy ja też znam
1022 bezpośrednio? Raczej ludzie, z którymi ja funkcjonuję, są w podobnej sytuacji życiowej, materialnej.
1023 Raczej poza tą jedną osobą, to raczej.

1024 **ADR: Dzięki. Przypomniało mi się jedno pytanie, którego nie zadałam. Które się pojawiło, ta**
1025 **kwestia się pojawiła zaraz na początku, a ona jest ultra ważna, bo pani wspomniała o czymś, co nas**
1026 **też interesuje i co się pojawiło w naszych badaniach i w naszych wnioskach. Co jest ważne, jeżeli**
1027 **chodzi o nauczycieli jeszcze, żeby oni patrzyli wspólnie w jednym kierunku.**

1028 **Arleta:** Tak, to są badania Hattiego.

1029 **ADR: Właśnie, a jak to z pani perspektywy wygląda? Bo to, jak pani od tego zaczęła, to wydaje mi**
1030 **się, że to jest super ważne. A ja po prostu zapomniałam o to dopytać, a to jest zanim podsumujemy**
1031 **i zanim przejdziemy już do końcówki. A jeżeli by pani jeszcze wróciła na moment do tej kwestii i**
1032 **powiedziała coś na ten temat i jeszcze o tej właśnie kolektywności, jak to pani widzi.**

1033 **Arleta:** No, to jest podstawa sukcesu, w ogóle, tak jak mówię. To jest wynik jego przede wszystkim
1034 badań. Jak pani sięgnie do tych badań, do czego zachęcam. Aczkolwiek on też ma wiele... wiele osób
1035 go krytykuje, ale dobrze. Doszedł do takiego wniosku i faktycznie stworzenie w szkołach polskich... ale
1036 to powiem tak, w małej szkole to jest łatwiejsze, tak, gdzie jest jeszcze sprawny dyrektor wizjoner,
1037 mówi: "Słuchajcie, robimy tak". To poprzez właśnie... gdyby tutaj jeszcze do tego włączyć, czy pracę
1038 projektową, wszystko co tylko, tak cały system taki myślenia o nauczaniu, to... Ale przede wszystkim
1039 przekonać nauczycieli do tego. Ale dobrze, bo to jest bardzo dużo wątków. Nawet kwestia mogłaby
1040 się zadziać teraz, kiedy już kombinują przy tej reformie podstawy programowej kolejny raz, tak, żeby

1041 na tyle to wszystko poukładać, żeby historyk faktycznie z polonistą, z geografem mógł... podaję
1042 przykład, tak konkretnie taki rzeczowy, uczyć o tym samym, tak. To choćby taki przykład z tego. Ale
1043 też przeświadczenie nauczycieli, taki element... wypracowanie w szkole elementarnych zasad, które
1044 wszyscy postrzegali by tak... Nie może być w szkołach tak, co się działo... na przykład w mojej szkole,
1045 to była norma, że nieważne, czy zwraca dziecku uwagę dyrektor, nauczyciel, czy pani woźna, jak
1046 gdyby wszyscy mamy oddziaływanie takie same na tego ucznia, takie samo na tego ucznia i ten uczeń
1047 tak samo jest karny względem woźna, jak względem dyrektora. To się w szkołach nie dzieje. Jest dalej
1048 taka hierarchia duża, jest takie zaburzenie. To naprawdę nie jest dobre. Tylko u nas będzie trudniej,
1049 bo przecież w kulturze anglosaskiej wiadomo, jest to pojęcie przez "you" sobie mówimy i tak dalej. U
1050 nas takie jest to wszystko zhierarchizowane bardzo. Będzie dużo trudniej, myślę, to wprowadzić, ale
1051 na pewno ta zbiorowa skuteczność nauczycieli, o której mówi Hatti, i wykształcenie w nauczycielach
1052 takiej potrzeby tworzenia, wzięcia odpowiedzialności, może to jest też kluczowe, wzięcia
1053 odpowiedzialności za proces nauczania. Bo niby każdy bierze, tak, ale u nas to się naprawdę do
1054 komizmu sprowadza, typu odhaczenie realizacji podstawy programowej na kolejnym dokumencie. To
1055 jest nienormalne.

1056 **ADR: A właśnie, by to pani widziała jako odpowiedzialność państwa czy bardziej jako**
1057 **odpowiedzialność, nie wiem, kultury organizacyjnej szkoły czy kultur organizacyjnych różnych**
1058 **placówek?**

1059 **Arleta:** Kultury orga... wie pani, to jest bardzo szerokie zagadnienie. Kształcenie nauczycieli raz, od
1060 tego trzeba zacząć. Tutaj to też leży. Wchodzą... na tym forum, o którym mówiłam, jest 15 tysięcy
1061 nauczycieli. Są nauczyciele, którzy dołączają i normą jest wpis: "Słuchajcie, jestem po studiach,
1062 zaczynam od września pracę, nie czuję się zupełnie przygotowana, co mi podpowiadać?". To jest
1063 pierwsza rzecz. Druga rzecz, tak jak pani mówi, kultura organizacyjna samej szkoły na pewno, bo ja
1064 nie wierzę w taką centralizację. Ja nie wierzę w działalność i taką sprawną działalność organów w
1065 postaci takie... ministerstwa. Nie, nie wierzy w to. Jak gdyby niekoniecznie. Samo kuratorium, to jest
1066 naprawdę... tam specjaliści pracują, złego słowa nie można powiedzieć. Specjaliści, którzy są
1067 przytłoczeni nawałem skarg, bo teraz wszyscy rodzice piszą i tak jak mówię, Ukraińcy. O, jakie oni
1068 skargi piszą, by się pani zdziwiła. Naprawdę są przytłoczeni nawałem właśnie takich...
1069 rozpatrywaniem spraw, które zupełnie nie powinny do nich trafić, bo rodzic powinien wiedzieć, że dla
1070 niego instancją jest dyrektor i powinien zachować ścieżkę. To jest nienormalne, to zaburza w ogóle
1071 funkcjonowanie szkoły. Tak że tutaj jest cała masa takich nienormalnych rzeczy. No ale jeżeli kiedyś
1072 któraś minister poprzednia, nie wiem która to była, któraś z PiS-U, wymyśliła, że centralny rejestr

1073 skarg zrobimy, no to wszyscy zaczęli skargi pisać, nie. Przecież to chory jest jakieś. Masz problem...
1074 Właśnie brak takiej umiejętności też dialogu, mediacji. O tym się wszystkim mówi fajnie, tak,
1075 mediujemy. Kto umie mediuwać w moim kraju? Nie, nie...

1076 **ADR: Dzięki, mega ważne. Dzięki bardzo i daje dużo do myślenia, bo jakby takiej perspektywy**
1077 **jeszcze nie mamy, więc musiałam o nią dopytać, bo to po prostu...**

1078 **Arleta:** Ale jak mnie rozpozna...

1079 **ADR: Nikt nie pozna, wszystko będzie zmienione, ręczę swoją głową za to. Ja za to odpowiadam w**
1080 **projekcie, więc ręczę swoją głową. Mam jeszcze takie trzy dosłownie wrzutki kończące i dotyczące**
1081 **jest dla pani dobre życie?**

1082 **Arleta:** Dobre życie, to na pewno, to ja nie powiem nic nowego. Dobre życie, to życie w zdrowiu, to
1083 życie z kochającymi osobami wokół. To wie pani, mam zupełnie nową perspektywę teraz, to cieszenie
1084 się szczęściem swojego dziecka, które znalazło sobie partnera i wygląda na to, że taki partner już
1085 sensowny i na dłużej. To są takie rzeczy. To na pewno wiadomo... Nie, ja zawodowo powiem pani, to
1086 bardzo jest ważne. Perspektywa fajnych działań zawodowych i szukania, to dla mnie jest bardzo
1087 ważne. To też jest dla mnie oznaką fajnego, dobrego życia.

1088 **ADR: No, bo kolejne pytanie to jest nic innego, tylko: Czy jest dla pani dobra praca?**

1089 **Arleta:** Tak, to taka praca, gdzie... O, właśnie, dlaczego ja w tej szkole, która w sumie była taka...
1090 chłodnym wychowem, tak. Dlaczego ja tyle wytrzymałam? Bo to była taka szkoła, w której ja miałam
1091 poczucie sprawstwa. I to pojęcie poczucia sprawstwa też, jeśli mówimy o nauczycielach, póki ono się
1092 nie pojawi i póki nauczyciel tego poczucia nie będzie miał, tylko będzie pionkiem, raczej trybikiem w
1093 maszynie takim i pionkiem de facto, to on nie będzie chciał tej odpowiedzialności, do której dążymy,
1094 nigdy na siebie wziąć. I tutaj to na pewno taka praca, gdzie, którą ja sobie mogę sama organizować do
1095 pewnego stopnia, tak. Gdzie... taka praca dla instytucji, z którą ja się utożsamiam, to jest dla mnie
1096 bardzo, bardzo ważne. Bardzo ważne.

1097 **ADR: Super, dzięki. A jak pani sądzi, czy w ogóle i jak zmieni się pani praca w najbliższej przyszłości?**
1098 **Czy w ogóle pani widzi, że coś się miałoby zmienić?**

1099 **Arleta:** Tak.

1100 **ADR: Chociaż pani już dużą zmianę zrobiła niedawno.**

1101 **Arleta:** Tak, ale ona się zmieni... w sensie, wolałabym nie zmieniać miejsca pracy, bo jest mi w nim
1102 dobrze, ale na pewno nowe takie wyzwania, to też postpandemiczne, to panią zaciekawia, bo też my
1103 ankietujemy nauczycieli, jeśli chodzi o ich potrzeby szkoleniowe. To zdecydowanie te potrzeby, teraz
1104 ten ciężar się przenosi na to, nauczyciele się przyzwyczaili do pracy zdalnej i chcą się szkolić online,
1105 zdalnie, a jednocześnie mieć też nie tylko w tym czasie rzeczywistym szkolenia, a też nagrywać.
1106 Myśmy tego, powiem szczerze, tu ośrodek troszeczkę, może tak trudno powiedzieć, raczkuje, ale nie
1107 jest to takie powszechne, że tego typu szkolenia przygotowujemy, więc to na pewno jest dla nas taki
1108 kolejny krok. I też powiem pani takie ciekawe spostrzeżenie, bo część nawet takich najbliższych
1109 szkoleń będę miała dla szkół, bardzo dobrych i znanych we D. szkół, gdzie proponuję dyrektorom
1110 szkolenie online, a oni mówią: "Nie, pani Arleto, online to... nie wiem, co on tam będzie robił po tej
1111 drugiej stronie monitora". Ja mówię: "Pani dyrektor, a jak on tak siedzi na tym szkoleniu i pani tak
1112 patrzy, że on siedzi, to o czym pani myśli, że on myśli?". Ja mówię: "A jaka to jest różnica?". I ja
1113 mówię: "To albo pani zaufa, a ja pani gwarantuję, że prelegentem będzie osoba, która porwie pani
1114 tego nauczyciela, albo nie dojdziemy do ładu, bo on może siedzieć ten Kowalski i pani będzie na niego
1115 patrzyła, a on tak samo nie skorzysta jak w tym domu, a w domu to sobie obiad przynajmniej zje".
1116 Tak że to jest ten problem naszej mentalności, ale właśnie ta pandemia może w końcu to zmieni. Tak
1117 że tu zawodowo ciekawe to będzie, bo tak też nauczyciele chcą, chcą szkolić się bardziej online i my
1118 do tego też... na to się bardziej jeszcze otwieramy, myśleliśmy, że zamkniemy ten rozdział, a nie.
1119 Chociaż też wielu chce przyjść, tak, i cieszą ich takie imprezy, gdzie mogą właśnie w kularach kawę,
1120 herbatę wypić, te szkolenia też są dla nich ważne.

1121 **ADR:** Jasne i ostatnie pytanie, dobrnęliśmy właściwie do końca. A jak pani by chciała, żeby
1122 wyglądało pani życie za powiedzmy 5 lat? Powiedzmy za 5 lat?

1123 **Arleta:** Za 5 lat? Znaczący, chciałabym na pewno żyć w tym kraju, nie chciałabym wyjeżdżać.
1124 Chciałabym, żeby tu uporządkowała się sytuacja taka społeczno-polityczna, żeby nie było tego
1125 chaosu, który jest w tej chwili. Żebym miała taką wiarę, że jak idę do instytucji, typu sąd, to nie
1126 dostanę dwóch orzeczeń sprzecznych. Żeby, żeby... no na pewno, żebym miała takie poczucie, że
1127 emerytura, do której się zbliżam, bo będę się zbliżać do niej za lat parę, da mi godne życie. I żebym
1128 miała moją możliwość jednak zawodowo dalej rozwijania się. Nie chciałabym za 5 lat jeszcze broń
1129 boże przygody z zawodem kończyć.

1130 **ADR:** Serdecznie dzięki, pani Arleto. To już tyle pytań i tyle nagrania. Ja będę nagranie zatrzymywać
1131 i od razu je...